Nr. 212. SOBOTA 16 WRZEŚNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 85 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚC NIEURZĘDOWA

Lwow, 16 września.

Od pewnego czasu niemal każdy dzień przynosi wiadomości, że jeden z deputowanych Rady państwa złożył swój mandat. Już i prasie wiedeńskiej wpadło w oko to częste składanie mandatów, ale zapisała ona tylko sam fakt, nie starając się objaśnić go przyczynami. Przyczyny te są w większej części wypadków niezuane, bo zazwyczaj nadwątlone zdrowie lub nawał pracy przedstawiany bywa przez ustępujących deputowanych jako powód rezygnacyi. Są to okoliczności bardzo trudne do sprawdzenia, używane wprawdzie zawsze dla wymówek, osłaniających inne właściwe przyczyny, ale ostatecznie tak naturalne, że niepodobna z góry powątpiewać o ich prawdziwości. Dawniej, mianowicie zaraz po wejściu w życie reformy wyborczej, mówiono i pisano dużo o złych skutkach kumulacyi mandatów sejmowych z mandatami do Rady państwa, więc mogłoby powstać pytanie, czy dzisiejsze rezygnacye poselskie nie są następstwem pewnego znużenia. Byłby to powód, zasługujący poniekąd na wyrozumiałość. Dotąd kumulacya obu kategoryj mandatów nie odbiła się szkodliwie na centralnej i prowincyonalnej pracy ustawodawczej, bo rząd umiał tak zręcznie ułożyć porządek w sesyach parlamentarnych, że nie zaszła nigdy niebezpieczniejsza kolizya. Ale to ominięcie kolizyi nie zmniejszyło bynajmniej wielkiego ciężaru pracy i obowiązków, jakiemu poddać się muszą posłowie, łączący mandat sejmowy z mandatem do Rady państwa. Sesya Rady państwa trwała dotąd całą jesień i zimę, zaraz po nich z wiosną rozpoczynały się sesye sejmowe, więc w najlepszym razie pozostawało tylko kilka nieznośnych kanikularnych miesięcy na odpoczynek. Jeżeli zaś poseł sejmowy i deputowany Rady państwa w jednej osobie został nadto członkiem wspólnej delegacyi, to po prostu cały rok przesiedzieć musiał na krześle poselskiem. Jeżeliby chodziło tylko o sam fizyczny wypoczynek, to przerwy między sesyami mogłyby jeszcze stanowić wcale dostateczne ferye. Ale większość posłów nie może oddawać się wyłącznie zawodowi parlamentarnemu, więc wielu z nich musiało już dotąd zaniedbać swoje główne zajęcia. W obec takiego stanu rzeczy, można się było już dawno przygotować na to, że kumulacya mandatów prędzej lub później wywoła pewne znużenia i częste rezygnacye. Ale kto z tego powodu składa mandat, nie powinien ukrywać właściwej przyczyny, bo wytłumaczy go ona w obec wyborców tak samo, jak nadwątlone zdrowie. Szczerość zaś pod tym względem miałaby ten dobry skutek, że pozwoliłaby wyborcom w praktyce zrobić to, czego nie mogła zrobić ustawa, t. j. ograniczyć kumulacyę mandatów do wypadków wyjątkowych, w których pozwalają na to stan, zajęcie i stosunki kandydatów. Doświadczenie parlamentarne jest bardzy wysoką zaletą kandydata, ale kumulacya mandatów posiada często tyle stron ujemnych, że wypadałoby ją ominąć nawet kosztem tego doświadczenia. Zresztą Austrya przebyła już nowicyat parlamentarny a zawód poselski przestał być tajemnicą dostępną tylko dla weteranów, którzy brali udział w życiu konstytucyjnem przed dwudziestu ośmiu laty. Młodsze pokolenie miało czas i sposobność do przyswojenia sobie elementarnych pojęć tego zawodu i powinnoby powoli wstępować na widownię parlamentarną już teraz, dopóki znaleźć tam może weteranów, którzyby kierowali jego pierwszemi krokami. Nie potrzebujemy zastrzegać się, że nie mamy tu na myśli tak rozległego odświeżenia parlamentu młodemi siłami, jak to Węgrzy starali się uczynić w ostatnich wyborach i poniekąd nawet celu tego dopięli. Przyznawanie pierwszeństwa pewnemu kandydatowi tylko dla tego, że jest młodym i dopiero wstąpić zamierza na widownię parlamentarną, jest najfałszywszą maxymą wyborczą. Właśnie w nowym parlamencie węgierskim maxyma ta mocno się skompromitowała, bo wskutek tak częstej bezwzględności w jej zastosowaniu tylko mały procent nowych posłów ziścił jako tako nadzieje pokładane.

Podróż marszałka Mac-Mahona wypadła bardzo dobrze pod każdym względem. Ponieważ głównym jej celem był przegląd wojsk, więc przedewszystkiem zachodzi pytanie, jakie wrażenia wyniósł marszałek Mac-Mahon z ćwiczeń wojskowych. We Francyi oczywiście wszyscy są pewni, że ćwiczenia powiodły się zupełnie, że linia złożyła świetne dowody swej dawnej dzielności i zręczności a rezerwa odbyła w sposób zadowalający pierwszą próbę mobilizacyjną. Marszałek Mac-Mahon powiedział w Lyonie, że wkrótce będzie mógł oddać się zupełnie sprawom pokojowym, od których dotąd odrywała go praca około reorganizacyi siły zbrojnej. Ze słów tych wynikałoby, że ćwiczenia zadowoliły zupełnie marszałka. Ale dopiero po pobycie w Lyonie odbyły się główne ćwiczenia więc słów powyższych nie można w ten sposób tłumaczyć. Zagraniczni sprawozdawcy utrzymują nawet, że wojsko na ćwiczeniach zgromadzone niezupełnie odpowiedziało oczekiwaniom, że sam marszałek Mac-Mahon spostrzegł wiele usterek wymagających dalszej pracy reorganizacyjnej. Ta druga wersya jest prawdopodobniejsza, bo sześć lat nie wystarcza na stworzenie całkiem nowej armii a Francya w chwili zawarcia pokoju nie posiadała faktycznie ani armii ani przyborów wojennych. Wszystkie działa w wojnie zabrane pozostały w Niemczech a żołnierze powracający z niewoli byli tylko materyałem dla nowej armii. Sześć lat nie mogło wystarczyć jeszcze i z tego powodu, że w pierwszych dwóch latach Francya spłacała miliardową kontrybucyę a bez pieniędzy nikt w świecie nie potrafi stworzyć nowej armii. Są to okoliczności tak wymowne, że Francuzi nie potrzebują bynajmniej wstydzić się, choćby nawet w ostatnich ćwiczeniach wyszły na jaw znaczne usterki i luki. Wszakżeż nikt nie myśli wszczynać wojny odwetowej a na nieprzewidziane wypadki wystarcza zupełnie obecna siła zbrojna. Polityczna strona podróży marszałka przedstawia się wcale pomyślnie. Wszędzie witano go sympatycznie, nawet z zapałem, a drobny epizod w Lyonie, ów okrzyk na rzecz amnestyi nie wchodzi w rachubę w obec tylu innych wspaniałych, niczem nie zamąconych owacyi. Ludność wiejska współzawodniczyła z miejską w okrzykach na cześć republiki, co jest ważną zdobyczą dla republikanów, którym przyznawano panowanie tylko w miastach francuskich.

Ściśle rzecz biorąc rządy Abdul Hamida II różnią się dotąd od krótkich rządów Murada V tylko tem, że odbyła się już owa uroczystość przypasania szabli, o której od czerwca pisano i mówiono jak o żelaznym wilku. Może dla Turków uroczystość ta znaczy więcej niż konstytucya ale dla Europy była ona tylko widowiskiem mniej ciekawem aniżeli się spodziewano i pozbawionem znaczenia politycznego. Konstytucyjna działalność nowego sułtana na dobrą sprawę, równa się dotąd zeru. Nie braknie przyrzeczeń, zapewnie jest dużo dobrych chęci, ale wszystko to było już za sułtana Murada V i nie zdziałało cudów. Nie wiemy, kto kogo naśladuje, czy generałowie tureccy mężów stanu w Stambule, czy ci ostatni generałów, ale to pewna, że między nimi zachodzi wielkie podobieństwo w powolnem i można śmiało powiedzieć gnuśnem działaniu. Abdul Kerim nie wyzyskał żadnego zwycięstwa swojego a ministrowie stambulscy nie wyzyskali zmiany tronu, która w politycznem znaczeniu miała być także walnem zwycięstwem dla Turcyi. Zastąpienie umysłowo chorego sułtana nowym, mogło istotnie wiele pomódz Turcyi, jeżeliby w ślad za tym wypadkiem pospieszyły tyle razy zapowiadane i tyle razy odraczane reformy wewnętrzne. Gnuśność gabinetu tureckiego na polu reform robi takie wrażenie, jak gdyby unikając nowych rozczarowań, obawiał się stworzyć dzieło mniej radykalne od konstytucyjnego projektu Mithada baszy, a projektu tego nie mógł żadną miarą w życie wprowadzić. Już to zachwalony Mithad basza nie ziścił wcale pokładanych w nim wielkich nadziei. Jest on dotąd tylko rzadkim okazem doktrynera tureckiego z niewykonalnemi planami reformatorskiemi. Jego projekt konstytucyi zaszkodził Turcyi, bo niewykonalnością swoją zachwiał wiarę nawet w stronnictwie, które szczerze życzyło sobie reform. Fanatycy tureccy mają dotąd w Mithadowskim projekcie najlepszą broń przeciw reformom.

Adam Mickiewicz
w opowiadaniach rossyjskich pisarzy.

III.

Mickiewicz służyć więcej nie miał zamiaru, otrzymał więc dymissyę ze stopniem sekretarza gubernialnego. Cyprynus spotkał kilka razy Sękowskiego w towarzystwie poety. Oryentalista nie podobał się poecie, nie podobał się i autorowi. więc nie bardzo go honoruje. Sękowski, także wychowaniec Wileńskiego uniwersytetu, podróżował po Wschodzie kosztem obywateli litewskich, zachęconych do ofiary przez Kontryma, cichego, skromnego i w swoim czasie bardzo wpływowego bibliotekarza przy Wileńskim uniwersytecie. Po powrocie z podróży wydał Sękowski w Warszawie dzieło p. t. *Collectanea z dziejów tureckich*. W książce tej umieścił dużo zmyślonych dodatków, niby czerpanych z pisarzy tureckich a bardzo nam nieprzychylnych. Mickiewicz dowiedziawszy się o tem, ostro wymawiał autorowi fałszerstwo:

— Jeźli już chciałeś — mówił — wylać żółć swoją na przeszłość narodu, to cóż ci przeszkadzało napisać to wszystko od siebie samego?

Życie w Petersburgu było bardzo wesołe. Towarzystwo nieliczne ale dobrane; a młodość ożywiała swym wdziękiem wszystko. Szczególnie przyjemne i ożywione bywały obiady u pani Rondeleux, utrzymującej prywatną garkuchnię, gdzie należało być wprzódy zaprezentowanym gospodyni. Zasiadała ona zwykle sama przy stole, nadto brało udział w wspólnych obiadach kilka kobiet, wędrownych Francuzek, z mężczyzn zaś Cooper, nauczyciel angielskiego języka, dr. Ornano, mający pretensyę do pokrewieństwa z Napoleonidami, Turkułł, podówczas jeszcze skromny szef bióra ministra Król Polskiego, Linowski, Franciszek Szemiot, Maurycy Poniatowski, Gotard Sobański, hr. Aleksander Zawadowski, Bobr, oficer od kawalergardów, Konstanty Rdułtowski, hr. Walewski, późniejszy minister Napoleona III, wreszcie oficer generalnego sztabu, wówczas kapitan, przysłany jako kuryer od cesarza, z wiadomością o zdobyciu Warny, obecnie ambasador, jeden z najzdolniejszych dyplomatów, głęboki znawca kwestyi wschodniej. (generał Ignatiew z Konstantynopola?)

Po obiedzie zasiadano do wista. Mickiewicz nie brał w grze udziału, lubił bowiem grać tylko w szachy i drużbarta, i niewymownie się cieszył, jeźli mu się zdarzyło znaleźć partnera.

Adam bywał często i w domach prywatnych; naprzykład u p. Gaspra Zylwerta, obywatela gubernii Wileńskiej, stale tu od 1806 r. mieszkającego i słynnego z dobroczynności. Spotykał tu Bułharyna, któremu nieraz *verba veritatis* wypalił... Dodać winniśmy, a raczej przypomnieć czytelnikowi, że ten Tadeusz Bułharyn, rodem Litwin, exwojskowy, pisarz i publicysta rossyjski, współredaktor *Pszczoły Północnej*, redaktor *Ekonoma*, autor kilku romansów p. t. *Jan Wyżygin*, *Dymitr Samozwaniec* itp., tłumaczonych na polski, francuski i niemiecki język, wreszcie autor dość ciekawych *Pamiętników*, nie używał dobrej opinii u kolegów i zostawił po sobie arcy-niemiłe wspomnienia, choć na zdolnościach mu nie zbywało. Kłótliwy, przebiegły, ciągłe waśnie między literatami rozsiewał...

Cyprynus wprowadził naszego poetę do Aleksandra Szyszkowa, ówczesnego ministra oświecenia. Żona Szyszkowa Julia Narbuttówna z domu, wdowa po Łobarzewskim, (szambelanie Stanisława Augusta?), była krewną autora, kobieta jeszcze piękna, choć pięćdziesięcioletnia. W domu tym spotkał Mickiewicz pannę A., kuzynkę ministra, i rozkochał się w niej na dobre, a panna bardzo wykształcona, była pełna entuzyazmu i uwielbienia dla poety. Adam zwierzał się nieraz Cyprynusowi. „Wyznał, że ma dla niej tyle sympatyi, iż prosiłby o jej rękę, gdyby go od tego słuszne pobudki nie wstrzymywały. Powiedział mi: Nie będę przed tobą udawał skromnego. Nie mogę niewidzieć, że oczy narodu zwrócone są na mnie, muszę więc oglądać się na jego zdanie. Co by powiedzieli rodacy, gdybym się ożenił z córką *bojara*, senatora, kuzynką wielkiego Kutuzowa, pokrewną ministra? Przypisywanoby mi niepoczciwe zamiary, wstrętne pobudki. Nie mam prawa tak postępować, albowiem duch narodu ucierpiałby na tem Wreszcie — dodał z uśmiechem — na co o tem mówię, zkąd pewność że panna A... przyjęłaby moją propozycyę?“

Razi nas, wyznajemy otwarcie, to zwierzenie Mickiewicza, w podobny sposób wypowiedziane. Był wielkim poetą, ale wątpimy, aby sam pozował na geniusza? Główna właśnie cecha charakteru jego — to skromność i ujmująca prostota... Tutaj przebija pyszałkowatość wcale z nią nie licująca, w którą nigdy nie uwierzymy, choćby to opowiadał świadek stokroć wiarygodniejszy, niż pan Cyprynus.

Ale idźmy dalej. Poeta wraz z Malewskim bywał często u Szymanowskich. Malewski starał się o Halinę, starszą ich córkę, ale Adam wcale jeszcze wówczas nie myślał o młodszej, choć już była dorosłą panienką. Salon pani Szymanowskiej, znakomitej pianistki, bardzo był uczęszczany, a oprócz Polaków spotykał tam Cyprynus ks. Grzegorza i księżniczkę Alinę Wołkońskich, księcia Wiaziemskiego, księcia Kozłowskiego i wielu innych. Wiadomo, że p. Szymanowska, już po wyjeździe Adama, umarła na cholerę w r. 1831. Dzieci jej zostały bez środków do życia; panny przytulono w domu Cyprynusa, którego pasierbicom udzielały lekcyi muzyki. Wkrótce starsza z nich wyszła za Malewskiego, młodsza wyjechała do ciotki do Paryża — i tam dopiero połączyła się ślubem z poetą. W Petersburgu ofiarował Mickiewicz pannie Celinie swoją balladę *Trzech Budrysów*; była to jednak zwykła, do niczego nie obowiązująca grzeczność z jego strony.

Ballada zawdzięczała tytuł przyjacielowi poety, Wincentemu Budrewiczowi. Był to także wychowaniec Wileńskiego uniwersytetu, słynny z dziwactw i dobroci. Kilka szczegółów o nim notujemy, bo i otoczenie Mickiewicza ma dla nas urok nie mały. Budrewicz był „Promienistym“, Filaretem i Fi-

SPRAWY MONARCHII

Pol. Cor. donosi: Rząd austryacki zawarł niedawno z grupą Rothschildów i zakładem kredytowym umowę, wskutek której Rothschildowie obejmują komisyjną emissyę renty złotej a równocześnie zarząd skarbowy otrzyma od nich zaliczkę w sumie 20 milionów zł. Niektóre niemieckie dzienniki korzystają z tego, ażeby pofolgować niechęci ku Austryi, która na szczęście zagnieździła się tylko u małej i pozbawionej znaczenia części niemieckiej prasy. Pozbawione cienia prawdy wiadomości dzienników *Frankfurter Journal* i *Berliner Börsencourrier* o tej umowie i złośliwe uwagi przyczepione do tych wiadomości przekraczają już nawet miarę, do jakiej dotąd posuwała się owa niechęć. Prawdopodobnie podstawę tych publicystycznych elukubracyi stanowią inspiracye osławionych berlińskich kontrminerów, którzy w swoim czasie wzbogacili się na austryackich przedsiębiorstwach a doznawszy teraz zawodu ulegają wybuchom szaleństwa. Ludzi przyzwoitych zapewniamy, że nie nastąpiła żadna prolongacya wekslowych zobowiązań, któraby przedtem nie była już omówiona, że nie miało miejsca żadne zastawienie renty złotej, że zaliczka została udzieloną pod bardzo umiarkowanemi warunkami i że sprawa cała załatwioną została w sposób, który „naszych dobrych przyjaciół" mógł istotnie rozdrażnić. W całej transakcyi, w której brały wybitny udział także firmy pruskie, leży taki objaw zaufania do austryackiego kredytu państwowego, że możemy się uspokoić po ostatnich zabiegach około podkopania kredytu naszego zapomocą kłamstw bezwstydnych."

— *Pester Lloyd* otrzymał, jak zapewnia, z wiarogodnego źródła w Wiedniu następującą korespondencyę: Doniesienie o odroczeniu otwarcia Rady państwa do połowy października jest zupełnie nieuzasadnione. gdyż na wkrótce odbyć się mającem posiedzeniu rada ministrów załatwi stanowczo tę i inne ważniejsze sprawy. Przeciw przypuszczeniu, że stworzone zostanie prowizoryum przez przedłużenie obecnej ugody na rok, przemawiają wszystkie wydane dotąd dyspozycye, gdyż usunięte zostały już dawno trudności, które według pewnych dzienników istnieć miały pomiędzy obu rządami.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rossya i Turcya.)

Do *Pol. Cor.* piszą z Petersburga, że pogłoski rozgłaszane przez zagraniczne dzienniki, jakoby wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, brat cesarza Aleksandra, dla tego pojechał na wielkie manewry niemieckie, odbywające się pod Lipskiem, ponieważ wskutek chybionej misyi marszałka Manteuffla do Warszawy przyjaźne stosunki pomiędzy dworami petersburskim a berlińskim miały znacznie ostygnąć, najmniejszej nie mają podstawy. Nie ulega atoli wątpliwości, że i tu z wielkiem upragnieniem wyczekują w każdym razie wieści o właściwem znaczeniu i rezultatach tej missyi Manteuffla, gdyż wiadomo tu dobrze, jak dalece potężne Niemcy zaważyć mogą swym głosem na szali wypadków wschodnich. Nie zapomniano zresztą, że marszałek Manffeufel do Wiednia i do Rossyi zawsze tylko w nader ważnych wysyłany był sprawach, jakkolwiek o rezultacie jego misyi zwykle bardzo późno się dowiadywano. Żywa ta ciekawość, jaka ogarnęła wszystkie umysły, daleką jest wszakże od przypuszczenia, że pomiędzy obydwoma dworami cesarskiemi wywiązała się różnica zdań lub nieporozumienie w sprawie, która obydwa dwory bezpośrednio obchodzi. Cesarz Aleksander nie da się zachwiać w swych pokojowych zamiarach żadnemi domysłami, żadnemi przypuszczeniami lub obwinieniami prasy zachodnio-europejskiej, nie da się odwieść od tych zamiarów pokojowych nawet wtedy, gdyby, nad czem zresztą osobiście bardzo boleje, jego przekonania i zamiary jeszcze bardziej miały być zapoznawane, niż się to już oddawna i obecnie jeszcze dzieje w prasie angielskiej. Zna on doskonale swą potęgę. Oby tylko Europa nie mierzyła nas miarą roku 1854 — woła rossyjski korespondent *Pol. Corr.* U nas ogromna nastąpiła zmiana tak co do siły jak i co do wiedzy i środków. Mimo to Rossya nie grozi nikomu, nigdzie nie chwyta za miecz, w żadnej kwestyi nie rości sobie inicyatywy, zawsze ręka w rękę postępuje z swymi sprzymierzeńcami. Nie godzi się jednakże pominąć pytania, co wreszcie z tego wyniknie, jeśli urągające chrześcijańskiej i ucywilizowanej Europie sceny i wypadki, na jakie dziś patrzymy w Turcyi, i nadal trwać będą? Jeśli Turcya nad naszą granicą rzeczywiście na seryo się zbroi, to można nazwać to igraniem z ogniem. Rosya nie zaatakuje ani Karsu ani Trapezuntu, ale niepozwoli się też zaczepić w Transkaukazyi. Poskromiliśmy Czerkiesów w Kaukazie, uporalibyśmy się także i z tymi, którzyby może chcieli wrócić z Turcyi do Kaukazu. Tureccy emisaryusze coraz bardziej usiłują wywoływać rozruchy pomiędzy tatarską ludnością Krymu i pomiędzy Czerkiesami kaukaskimi, a nadchodzące tu wieści są tego rodzaju, że Turcya powinna wszelkie możliwe poczynić kroki, aby uniknąć ze strony Rossyi niechybnej interpelacyi. Turecka rada ministeryalna nie powinna i o tem zapomnieć, że krzyczące naruszenie konwencyi genewskiej nowe sprowadzić by mogło zawikłanie, że jednakże pod tym względem porozumiały się już trzy mocarstwa w Warszawie.

(Mowa Gladstona.)

Mowa wypowiedziana przez Gladstona na mityngu w Greenwich w sprawie wschodniej tak opiewa w głównych ustępach: „Zachodzi pytanie, kto ma powstrzymać rozlew krwi na Wschodzie i kto ma wpłynąć na uregulowanie tamtejszych stosunków? Konieczną jest rzeczą położyć raz kres dotychczasowym stosunkom w Turcyi, a bez wielkiego niebezpieczeństwa nie może to się stać inaczej, jak tylko przez zgodne wystąpienie mocarstw europejskich. Potęga takiej interwencyi byłaby nieprzepartą, chodzi tylko o to, ażeby Europa porozumiała się w tej sprawie. Porozumienie wszystkich sześciu mocarstw nietylko jest ważne, ale i nieodzowne, ażeby zapewnić zabiegom zupełne powodzenie. Dwa mocarstwa, mianowicie Anglia i Rosya, mogłyby użyć znakomicie wpływów, jakie im daje zasób ich środków i poważanie u stron interesowanych. Moglibyśmy przeszkodzić rozwiązaniu kwestyi i niktby nam tego nie wzbronił; atoli Wszechmocny powiada; „Pomszczę się krzywdy" i pomściłby się na nas w swoim czasie. To samo odnosi się do Rossyi, jeżeli rzeczywiście nosi się ona z tym szatańskim i samolubnym planem, jaki jej wielu podsuwa. Ja przeciwnie sądzę, że w tej chwili tętno ludzkości w narodzie rossyjskim odzywa się z nieprzepartą siłą, i mniemam że od jedności i współdziałania a nie od czczego zawieszenia broni między Anglią a Rossyą zawisło rozwiązanie kwestyi wschodniej. Potęga Rossyi na lądzie w porównaniu z potęgą Turcyi jest olbrzymią, ale olbrzymią jest także potęga Anglii na morzu. Coby się stało z armią turecką, gdyby admirał angielski oświadczył rządowi w Stambule, że dopóki nie wymierzy sprawiedliwości, nie wolno będzie żadnemu okrętowi dowozić zasobów wojennych armii tureckiej ani przez Bosfor, ani Morzem Czarnem ani Egejskim. Wojska, które dziś pustoszą Serbię, są hordami azyatyckiemi, i gdyby zamknięto rzeczone morza, pozbawionoby wszelkiej żywotności tak zwaną „turecką potęgę". Na tem polega siła obu państw. Cieszę się, że mogę przypuścić, że oba narody ocknęły się i wzniosły po nad dawne wspomnienia krwi i zatargów. Co do mnie byłbym gotów podać Rossyi przyjazną rękę do godziwego celu i powiedzieć: W imię Boże, niechaj wam się dobrze powodzi! Jestem przekonany, że główną rzeczą jest porozumienie i zgoda między Anglią i Rossyą, lecz porozumienie takie byłoby bezowocnem, gdyby oba mocarstwa nie przedsięwzięły potrzebnych środków. Sądzę, że rzadko kiedy panowała taka jednomyślność między mocarstwami, jak obecnie. Gdy przy końcu wojny krymskiej chodziło o nadanie wolności konstytucyjnej księstwom naddunajskim, sprzeciwiała się temu Austrya; dziś tego już niema, gdyż Austrya sama cieszy się pięknym rozwojem swobod konstytucyjnych i niezawodnie zajmuje poważne miejsce między narodami wolnemi. Wiem ja, że między Węgrami i Słowianami we Węgrzech zachodzą pewne zawiści i nieporozumienia, ale nigdy nie przypuszczę, aby o ten antagonizm rozbić się miało dzieło ludzkości na Wschodzie. Powtarzam więc, że cieszy mię to, że Austrya pokonała ten antagonizm i popiera także wspólne cele. Niemcy, główny szczep rasy teutońskiej, nie zmienią dotychczasowej swej postawy w sprawie wschodniej; Francya nie zechce również płynąć przeciw prądowi, a co do Włoch, to ręczę osobiście, iż pójdą wspólnie z innemi mocarstwami. Panowie, mamy wielkie dzieło przed sobą, a możemy go dokonać tylko połączonemi siłami. Naprzód więc z angielskiem męztwem i z angielską energią! Mamy wielki cel przed sobą, a gdy go dopniemy, okażemy się godnymi następcami naszych sławnych przodków."

(Nowy memoryał serbski.)

Politische Corresp. ogłasza w dosłownem brzmieniu memoryał wystosowany pod d. 6 września przez serbskiego ministra spraw zagranicznych, p. Risticza, do dyplomatycznych agentów i generalnych konsulów mocarstw europejskich, bawiących w Belgradzie. Dokument ten opiewa:

„Panie Agencie! Dnia 9 sierpnia r. b. miałem zaszczyt zwrócić nwagę pańską na okrucieństwa i barbarzyństwa popełniane przez wojska tureckie od pierwszej chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Zdaje się, że w skutek uwag zrobionych w tej mierze wys. Porcie przez kilka mocarstw przyrzekł rząd turecki udzielić swym agentom stosownych instrukcyj, ażeby na przyszłość nie powtarzały się podobne wstrętne czyny. Mimo to, panie agencie, z żalem wyznać muszę, że instrukcye wys. Porty bywają zapoznawane i że nie zostały zrozumiane. Najnowsze doniesienia, jakie otrzymał rząd książęcy, pozwalają mi utrzymywać stanowczo, że wbrew uroczystym przyrzeczeniom danym przez wys. Portę, nie przestają wojska tureckie w wyprawie przeciw Serbii zastosowywać tego okropnego systemu wojennego, o jakim miałem już raz sposobność zawiadomić Pana. Rząd książęcy przedłoży wkrótce szczegółowe sprawozdania i spis wszystkich okrucieństw popełnianych przez wojska tureckie podczas zajęcia obwodu kniażewackiego. Tymczasowo uważam sobie za obowiązek zawiadomić Pana o niegodziwem zachowaniu się wojsk tureckich na wschodniej granicy naszego kraju. Następujące rzeczy dzieją się w okolicach Zajczaru, gdzie obecnie, od czasu, w którym wojska nasze opuściły tę okolicę, panuje względnie pokój. Wojska tureckie pustoszą kraj systematycznie, niszczą pola i dobytek mieszkańców, palą wsie całe, a najlepszym dowodem na to, że wszystko to dzieje się za wiedzą tureckich władz cywilnych i wojskowych, jest ta okoliczność, że wszystkie pożary powstają pod noc, jak gdyby łuny, widzialne daleko, miały szerzyć postrach. Niechaj co chcą mówią tureccy funkcyonaryusze, nie zdołają usunąć z siebie winy za okrutne czyny spełniane w ich oczach. Dokoła Aleksinaczu wygląda jeszcze straszniej i okropniej. Nie ma jeszcze 14 dni, jak Turcy gospodarują w tym okręgu, najbogatszym i najurodzajniejszym z całego księstwa. Zajęli tam obszar niewielki a mimo to leży już w gruzach 48 wsi, których nazwy znajdziesz pan w załączonej depeszy prefekta Aleksinaczu. Cała okolica zajęta przez Turków, jest spustoszoną, zniszczoną, wszystko zostało zburzone i spalone. Dalecy od szanowania mienia i życia bezbronnych, rzucają się Turcy z osobliwszą wściekłością na chorągwie „czerwonego krzyża" i chociaż przyrzekli dotrzymywać warunków genewskiej konwencyi, mimo to nie mają żadnych względów dla ambulansów i służby sanitarnej. Dnia 21 sierpnia strzelali do ambulansów pod Aleksinaczem, dopóki nie stracili z oczu chorągwi czerwonego krzyża. Dnia 3 września dopadli jeźdzcy tureccy Łukasza Popowicza, sekretarza komitetu czerwonego krzyża, pod Aleksinaczem, w chwili, gdy wykonywał szczytne swe posłannictwo. Rzuciwszy się nań, odcięli mu barbarzyńcy ramię, na którem miał przepaskę i pastwili się nad odciętem ramieniem, przypatrując się męczarniom i powolnej śmierci swej ofiary. Szczegółowy opis tej okropnej sceny znajdziesz Pan w depeszy pana dra medycyny Georgewicza, szefa służby sanitarnej, którą mam zaszyt przesłać Panu w odpisie. Wszystkie te okrucieństwa, panie agencie, upoważniają mię do powtórzenia

---

lomatem, a pociągnięty do odpowiedzialności, już jako kandydat matematyki wysłany został do Tweru, gdzie mu dano posadę młodszego, a potem starszego nauczyciela. Po wysłużeniu emerytury, nie wrócił na Litwę, ale osiadł u p. Polikarpowa, swego ucznia we wsi Panafidynie, (Staryckiego powiatu), gdzie umarł około 1860 r. Rodziny nie miał żadnej, przywiązał się do ludu, zdobył też wielkie u niego zachowanie; radził, godził zwaśnionych, w drażliwej epoce uwłaszczenia pośredniczył często między dawnymi właścicielami a ich poddanymi, robił pomiary pól kmiecych... słowem kochany i szanowany był powszechnie.

Mickiewicz czytał Cyprynusowi ustępy satyrycznego poematu, który nigdy nie był drukowany; układał też często dziwnie zgrabne, tryskające dowcipem wierszyki. Cyprynus w tym czasie awansował na drodze hierarchii służbowej. Mickiewicz i Malewski zaprosili go z tego powodu na obiad — a kiedy kielichy szampańskiem nalano winem, poeta wystąpił z żartobliwą wierszowaną oracyą do świeżo awansowanego kolegi. Składała się ona z kilku strof, z których każda kończyła się następującym dwuwierszem:

Na co tobie *czyn*?
Tyś szlachecki syn!

Autor był także świadkiem, jak poeta tworzył *Farysa*, a nawet chciał mu go poprawić, uważał bowiem w wierszu: „Tylko sępy tam koczują", ostatni wyraz za niewłaściwy — potem wspólnie układali tłumaczenie francuskie tegoż *Farysa* dla Puszkina.

Ale otóż przychodzi nam teraz mówić o spotkaniu Puszkina z Mickiewiczem. W r. 1828 przyjechała do Petersburga p. Karolina Sobańska, z domu Rzewuska, rodzona siostra Henryka, znanego pisarza, *secundo voto* jenerałowa Czyrykowiczowa, dzisiaj pani Lacroix. W jej salonie nastąpiło pierwsze poznanie poetów, którego świadkami byli gospodyni, p. Konstanty Rdułtowski i autor. Puszkin, nieobojętny dla wdzięków samej pani, wchodzącego Mickiewicza powitał dość obojętnie, *à la Oniegin*, tak się nazywał bohater jednego z poematów rossyjskiego poety. Adam jak zawsze odznaczał się swobodą i prostotą. Pierwsze lody pękły przy herbacie; poeci rozpoczęli rozmowę, rodzaj dyalogu o literaturze i sztuce. Puszkin, „który mało się uczył i źle się uczył", zdziwiony był erudycyą Adama, zmienił ton, spokorniał i skromnie słuchał jego uwag. Tutaj przytacza Cyprynus śmieszny i nieprawdopodobny egzamin:

— Czytałeś pan Haslita? — pytał Mickiewicz.

— Nie — odrzekł Puszkin.

— A Szlegla?

— Nie.

— A Sismondego?

— Nie.

Przytoczeniem tego widocznie zmyślonego dyalogu oburzył Cyprynus słusznie prasę rossyjską.

Po wyjściu Puszkina, poeta polski unosił się nad jego geniuszem. Potem nastąpiły wzajemne odwiedziny.

— Nie mogłeś pan — mówił Puszkin — w czasie naszego przed trzema dniami spotkania, niedostrzedz mojego nieuctwa *(ignorance)* w teoryi sztuki. Ale nie dziw się temu; czuję aż nadto żem powinien dokończyć mojego wykształcenia, ale nie wiem od czego rozpocząć. Przychodzę więc do was po radę.

Tu następuje napuszona perora Mickiewicza, zmyślona widocznie przez Cyprynusa, więcej podobna do nauki moralnej niemieckiego pedagoga, tyle w niej pedanteryi i niedającej się niczem usprawiedliwić impozycyi, posuniętej do niegrzeczności. Raz jeszcze powtarzamy, że aż nadto rozumiemy oburzenie i protest prasy rossyjskiej..... Uważamy za zbyteczne powtarzać wszystkie zarzuty; jeden zanotujemy, jako niezwykły i w *ultra* narodowej formie wypowiedziany: „I otóż, woła autor artykułu p. t. *Z powodu wspomnień Cyprynusa**), Rossya otrzymuje wielkiego poetę, wielkiego promotora oświaty! Kto go nam dał? Kto jest tym dobroczyńcą naszym? Mickiewicz... A więc Puszkina stworzyła polska a nie rossyjska cywilizacya!" To znowu do niczego nieprowadząca ostateczność, między polską a rossyjską cywilizacyą taka wielka zachodzi różnica, jak między przeszłością i przyszłością. Zarzut więc nie nadaje się nawet do dyskusyi, stosowniej przeto będzie wypowiedzieć tu zdanie nasze o Puszkinie.

*) *Russkij Archiw* z r. 1873 I, 1053.

Rossya szczyci się tym poetą — i słusznie. Puszkin to genialny poeta w całem tego słowa znaczeniu. Stał on jakby na wyłomie, z bajronicznem rozczarowaniem w duszy, dziwnie lekceważąc świat i życie, jakby wieszczym duchem przeczuwał, że aspiracye jego nie będą ziszczone, że z po za sfery pragnień nie wyjdą, że pierś łaknąca swobody długo będzie jeszcze uciskana.... Śpiewał, bo nie mógł nie śpiewać, nawet pod argusowem okiem wiecznie go szpiegującej policyi... Ale w końcu złamany, rozbity, przeniósł na manowce powszedniego życia zbytnią drażliwość, a ta zawcześnie grób przed nim otwarła... Nie wypowiedział się cały, nie wyśpiewał, urwana nuta zamarła na jego łagodnie uśmiechniętych ustach. Puszkin — to rossyjski wieszcz przyszłości, nękany przeświadczeniem, że epoka w której żył, nic mu krom zawodów i goryczy nie przyniesie... Miał on nauki wiele, a że z pewnem lekceważeniem odzywał się o niej, to przecie nie daje jeszcze prawa p. Cyprynusowi do cytowania słów jego własnych, w ulotnym wierszyku wypowiedzianych, jako dowodu popierającego nieuctwo poety. Otwarcie się przyznajemy, że i my w autentyczność przytoczonej rozmowy nie wierzymy, ubliża ona zarówno obu wieszczom; nie wierzymy i dlatego jeszcze, bo zkąd inąd wiemy, że poeci daleko wcześniej (t. j. 1826 albo w 1827 r.) poznali się w Moskwie i zbliżyli do siebie; o czem niżej mówić będziemy.

tego, co już powiedziałem w piśmie mojem z d. 9 sierpnia, że armia turecka nie prowadzi wojny tak, jak ją prowadzą narody cywilizowane. Spełnia ona w Serbii od chwili wstąpienia na nasze terytoryum dzieło zniszczenia i wytępienia. Nie może ona zgoła nic przytoczyć na swe usprawiedliwienie, albowiem sprawozdania wszystkich naszych oficerów stwierdzają zgodnie, że podpalania wsi przez Turków, na południu i na wschodzie, jednem słowem wszędzie i po każdej walce, nie były nakazane strategiczną koniecznością. Podpalania nie były bynajmniej nieubłaganem, nieuniknionem następstwem wojny; są one jedynie następstwem walki eksterminacyjnej, jaką prowadzą Turcy. Wiadomo mi, panie agencie, że rząd, który pan reprezentujesz na dworze Jego Wysokości, księcia Milana, należy do rzędu tych państw, które najżywiej interesują się tą sprawą humanitarną raczej niż polityczną. Z tego też powodu uważałem za stosowne odnieść się do pana ponownie z prośbą, ażebyś fakta, które miałem tu zaszczyt bliżej określić, przedłożył w miejscu właściwem".

Do powyższego pisma jest dołączoną depesza szefa służby sanitarnej, podpułkownika Georgewicza, wystosowana do ministra spraw zagranicznych w Belgradzie, która tak opiewa: „Aleksinacz 5 września. Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że oddział regularnej tureckiej konnicy, który w dzień 3 września o godzinie 10 przed południem, schwytał pod Aleksinaczem sekretarza oddziału „czerwonego krzyża" Łukasza Popowicza, nie zadowolił się zabiciem jeńca, lecz odciął mu najpierw ramię, na którem była biała przepaska, następnie posiekał ramię w drobne kawałki, a dopiero po upływie dość znacznego czasu, zadawszy ciężko rannemu Popowiczowi cios śmiertelny wystrzałem z pistoletu, podarł białą przepaskę wraz z czerwonym krzyżem w drobne kawałki".

(Derby o kwestyi wschodniej.)

Jak już telegraficznie doniesiono, przyjmował lord Derby, angielski minister spraw zagranicznych, dnia 11 b. m, dwie deputacye, które przedłożyły mu swe zapatrywania i życzenia w sprawie wypadków na wschodzie. Pierwsza deputacya składała się z reprezentantów stanu robotniczego, a przewodniczył jej Jerzy Potter, redaktor dziennika *Beehive*. Druga pod przewodnictwem dr. Dentońca, była wysłaną przez Stowarzyszenie robotników. Lord Derby przyjął te deputacye bardzo uprzejmie. Pierwszej z nich odpowiedział pomiędzy innemi, co następuje: „W opinii publicznej objawiają się w dwóch rozmaitych kwestyach dwa prądy, ze sobą niezgodne. Pierwszą kwestyą jest terytoryalna nienaruszalność państwa ottomańskiego, drugą zaś kwestyą jest stosunek między rządem tureckim a rozmaitemi plemionami, z jakich składa się to państwo. Bardzo liczne głosy domagają się od nas, ażebyśmy się nie troszczyli o całość państwa ottomańskiego. Mniemam, że byłoby to wielkim błędem z naszej strony. Powody jakie skłaniają nas do czuwania nad całością państwa tureckiego są bardzo ważne. Zachodzi bowiem ważne pytanie do kogo ma należyć Stambuł? Żadne mocarstwo nie zezwoli na to, ażeby Stambuł był w wyłącznem posiadaniu jednego tylko mocarstwa, a wspólna okupacya jest w najlepszym razie bardzo niebezpiecznym eksperymentem. Każde usiłowanie podziału Turcyi będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa hasłem do wojny europejskiej, a na każdy wypadek nie mógłby się taki podział odbyć bez groźnych zawikłań i dla tego jestem przekonany, że podobnie jak przed 20 laty, należy i dzisiaj trzymać się tego, co dyplomaci zagraniczni nazywają *status quo*. Bardzo być może, że objawy, jakie teraz widzimy w Anglii, dały zagranicznym politykom i rządom powód do fałszywego mniemania, że Anglia zmieniła swe zapatrywania na tę kwestyę. Jeżeliby tak było istotnie, byłoby to wielkiem nieszczęściem dla nas i dla całego świata. Zupełnie odmienną kwestyą są stosunki rozmaitych plemion w obrębie państwa tureckiego zamieszkałych do jego rządu. Państwo tureckie nie jest jednolitą całością. Egipt posiada pewien rodzaj konstytucyi; Libanon posiada inny a Kreta znowu inny system samorządu, który okazał się bardzo praktycznym, a każdy taki system rządowy powstał i został uregulowany za zgodą mocarstw gwarantujących. Ani z ust moich, ani też z ust moich kolegów nie wyszło nigdy ani jedno słówko, które kazałoby domyślać się, że w zasadzie nie zgadzamy się na rozszerzenie tego rodzaju systemów rządowych. Wszakże niedawno, bo w roku 1867 przemawialiśmy zgodnie z innemi mocarstwami za tem, ażeby Porta zrzekła się prawa utrzymywania załogi w Belgradzie. Jeszcze nigdy nie przemawialiśmy przeciw rozszerzeniu autonomii w krajach tureckich, ale z drugiej strony nie podpiszę mego nazwiska nigdy na dokumencie, który mojem zdaniem nie może odnieść skutku pożądanego. Przed rozpoczęciem kroków wojennych oświadczyłem w Izbie wyższej że podczas wojny zachowywać się będziemy całkiem neutralnie, i że chętnie będziemy pośredniczyć, jeżeli pośrednictwo nasze będzie pożądanem. Przed kilku dniami odpowiedziałem pewnemu zagranicznemu dyplomacie, że rząd W. Brytanii nie ma nic przeciw administracyjnej autonomii w Bośnii i Hercegowinie, chociaż zachodzą tam rozliczne trudności natury lokalnej, które staną w drodze urzeczywistnieniu tego planu. Jeżeli tedy ośmieli się ktoś utrzymywać, że rząd angielski zajął nieprzyjażne stanowisko w obec tureckich chrześcijańskich prowincyj i nie chce zezwolić na rozszerzenie ich autonomii, to niechaj będzie łaskaw te twierdzenie poprzeć dowodem. Czynimy co możemy, ażeby jak najrychlej przyszło do skutku zawieszenie broni i spokój, i w tej mierze łączymy się szczerze z wszystkimi mocarstwami europejskiemi. Co się jednak tyczy zmian zamierzonych, to są one zawisłe od wspólnego porozumienia całej Europy, ale jest to kwestya, której nie mogę rozbierać w tej chwili."

(Hat sułtański.)

Dnia 10 września został odczytany wśród wielkiej uroczystości *hat* cesarski przyniesiony do W. Porty przez Said beja. W. wezyr, wszyscy ministrowie, wysocy ulemowie i wyżsi urzędnicy byli obecni na tej uroczystości, która podług zwyczaju odbyła się w sali recepcyjnej wielkiego wezyratu. Hat ten podaliśmy już w krótkiem streszczeniu — dziś powtarzamy ten dokument w dosłownym przekładzie podług stambulskiego dziennika *Turquie*. Akt ten opiewa: Mój dostojny wezyrze, Mehmedzie Ruždi basza! Sławny mój brat Sułtan Abdul Murad Chan V wyrokiem i wolą Bożą został złożony z władzy zwierzchniczej i z kalifatu a ja wstąpiłem na tron moich przodków, stosownie do przepisów prawa otomańskiego. Zważywszy, jak wielkie sobie zdobyliście doświadczenie a znając waszą prawość, gorliwość i wiedzę, jaką okazaliście w sprawach państwa, potwierdzam was na urzędzie wielkiego wezyra i prezydenta rady ministrów, i pozostawiam wszystkich ministrów i innych funkcyonaryuszy na zajmowanych dotąd stanowiskach. Pokładając najzupełniejszą ufność w Bogu, mam mocną nadzieję, że wszyscy ministrowie i urzędnicy państwa wesprą mnie w urzeczywistnieniu mych zamiarów. Chęci moje są wyłącznie poświęcone zespoleniu, wzmocnieniu i chwale mego państwa; mocno pragnę, aby wszyscy poddani bez wszelkiej różnicy w całej pełni zażywać mogli wolności i dobrodziejstw, jakie wypływają z spokoju publicznego i z należytego wymierzania sprawiedliwości. Nikomu nie tajno, że położenie naszego państwa jest obecnie krytycznem. Rozliczne przyczyny, które sprowadziły ten stan rzeczy pochodzą z jednego i tego samego źródła: z niedokładnego i nienależytego zastosowania praw i przepisów, których podstawę stanowi najwyższe prawo *Szeri* a dalej z administracyi krajów opartej na rozmaitych niejednolitych systemach. Nielegalny proceder, który wkradłszy się od pewnego czasu do administracyi, sprowadził obecny stan rzeczy, nieufność, jaka ogarnęła publiczność do naszych finansów i wynikły ztąd brak kredytu; niedostateczne funkcyonowanie trybunałów, które nie stanęły na tej wysokości aby mogły zabezpieczyć poszanowanie prawa, zastój w industryi, handlu, rolnictwie i na wszystkich polach, na których szukać należy prawdziwego szczęścia, dalej okoliczność, że wszystkie przedsięwzięcia podjęte dla pomyślności kraju, indywidualnej wolności, spokoju i dobra wszystkich naszych poddanych nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem z przyczyny nie wytrwania przy jednym systemie i z powodu częstych jego modyfikacyi; wszystko to złe pochodzi ztąd, że nie trzymano się stale i konsekwentnie praw i przepisów krajowych. Dla tego też w wszystkich krokach, które mamy uczynić, przymiay przedewszystkiem mieć na celu wzbudzenie i ustalenie zaufania do praw i przepisów kraju. Tym celem uważaliśmy za potrzebne i konieczne ustanowić „generalną radę" (*Medžliss Umumi*) która będzie badała potrzeby ludu. Rada ta będzie czuwała nad ścisłem wykonywaniem istniejących praw i przepisów, nadto wszelkich rozporządzeń, które w przyszłości będą promulgowane stosownie do przepisów *Szeri* i odpowiednio do prawdziwych potrzeb kraju; będzie nadto miała dozór nad budżetem, nad dochodami i rozchodami państwa. Zostaliście powołani dla naradzenia się nad tą sprawą wespół z innymi ministrami, dla gruntownego rozstrzygnięcia tej kwestyi i przedłożenia uchwały mojej cesarskiej sankcyi. Należyte funkcyonowanie praw i ustaw tamuje dalej ta okoliczność, że urzędy bywają powierzane nieuzdolnionym osobistościom, niemniej jak częsta zmiana urzędników nie uzasadniona legalnemi motywami. Okoliczność ta nadzwyczaj jest szkodliwą dla administracyi i wszelkich czynności rządowych, dla tego wzywam was do wygotowania ustawy, którąby na przyszłość powoływała do urzędów osoby posiadające odpowiednie zdolności i wykształcenie. Funkcyonaryusze ci nie będą mogli być oddalani z urzędów bez dostatecznych dowodów, a każdy z nich począwszy od ministra aż do najniższego urzędnika będzie odpowiedzialnym stosownie do ważności swych urzędów. Powszechnie jest wiadomo, że postęp duchowy i materyalny, jaki widzimy w Europie, przypisać jedynie należy rozwojowi nauk, oświacie ludowej i zastosowaniu nabytych wiadomości w życiu. Rozpowszechnienie nauk i oświatę ludu uważano zatem za rzecz bardzo ważną i nie cierpiącą zwłoki. O potrzebne na to sumy postaramy się, a waszem zadaniem jest pracować bez straty czasu nad rozwojem środków w celu upowszechnienia systemu publicznej oświaty. Zawezwałem was, abyście zastosowali to rozporządzenie w pojedyńczych prowincyach i abyście od obecnej chwili zaczęli pracować nad wykonaniem reform, mających na celu polepszenie stanu administracyjnego, finansowego, niemniej zarządu policyjnego pojedyńczych wilajetów. Już od roku prowadzi buntowniczą walkę Hercogowina i Bośnia poduszczone przez kilku niegodziwców. Serbia przyłączyła się do tego rokoszu. Krew która popłynęła po obydwóch stronach jest krwią dzieci jednej ojczyzny. Przewlekanie tego stanu rzeczy sprawia mi wielką boleść i głęboki wzbudza we mnie smutek. Chwycicie się potrzebnych i skutecznych środków, aby temu smutnemu stanowi rzeczy położyć koniec. Potwierdzam wszystkie traktaty zawarte z przyjaźnemi mocarstwami. Będziecie nieprzerwanie pracowali nad najdokładniejszem wykonaniem tych układów i z wszelkich sił będziecie się starali o wzmocnienie dobrych stosunków z obcemi państwami. Oto Moje szczere chęci i zamiary. Niech Bóg raczy uwieńczyć pomyślnym skutkiem nasze usiłowania."

(Bitwa pod Aleksinaczem).

Korespondent *Kölnische Zeitung* tak opisuje krwawą walkę, którą Serbowie stoczyli 1 września z Turkami pod Aleksinaczem: Rano o godzinie 9 huk armat zwiastował rozpoczęcie bitwy. Turcy rzucali najprzód granaty z po za małych na prędce usypanych okopów na szańce serbskie pod Prycylowicą, Żytkowaczem i Teszycą. Pod ostatnią wsią zajęło 18 tysięcy Serbów silne stanowisko. Ogień działowy trwał po obydwóch stronach bezskutecznie aż do godziny jedenastej. Wtedy to bateryе tureckie znajdujące się w Kruszu i Lozaczu żywy wzięły udział w walce. Artylerya serbska, która się okazała wyśmienitą, a której jedynie należy zawdzięczyć, że dzień ten nie skończył się dla Serbów utratą wszystkich szańców, zaczęła odpowiadać z równą natarczywością. Strzały serbskie były dość celne i przyprawiły Turków o znaczne straty. Dopiero o godzinie pierwszej w południe wyruszył Czernajew z pod Aleksinaczu w towarzystwie stu jeźdźców przez Żytkowacz do Teszycy. Turcy spostrzegłszy ten szwadron jazdy, powitali jenerała strzałami z najcięższego działa, bo z 60 funtówki, nie ranili jednakże nikogo z jego otoczenia. Około godziny trzeciej po południu uderzyła jazda turecka na Teszycę, jednakże bez najmniejszego skutku. Serbowie spostrzegłszy wcześnie jazdę, zaczęli natychmiast z swych szańców rzucać granaty, z których jeden pękł w śród pułku konnicy. Jeden ten strzał sprawił zamięszanie w całym pułku a gdy serbska artylerya nie poprzestała ciągłego dawać ognia, konnica turecka musiała ustąpić i nie pokazała się już tego dnia na placu boju. Trzecia jej część została częścia zabitą, częścią ranna. Około godziny czwartej wysunęły się z po za szańców pod Lozaczem trzy czy cztery bataliony nizamów, musiały jednakże ustąpić przed morderczym ogniem artyleryi serbskiej. Około godziny 5—6 rozpoczęły wszystkie tureckie działa, a było ich 80, walną kanonadę. Po półtoragodzinnej walce cała armia turecka wystąpiła z po za wszystkich szańców i uderzyła z największą energią na Prycylowicę, Żytkowacz i Teszycę. Walka o pierwszą z tych miejscowości już jest znaną; tutaj to pułkownik Rajewski postrzelony w prawe ramię, zawiązawszy sobie jako tako ranę, wrócił do szeregów, lecz wnet śmiertelnie raniony, legł na pobojowisku. Serbowie rzucili się w ucieczkę a Turcy zajęli Prycylowicę. Również wyparto Serbów z Żytkowaczu. Naprożno usiłowali rosyjscy oficerowie powstrzymać uciekających Serbów, którzy pierzchali do Aleksinaczu. Z największą trudnością zdołano wreszcie sformować część rozproszonych i usiłowano odzyskać utracone pozycye. Oficerowie rossyjscy przyświecali dobrym przykładem, a idąc śmiało naprzód zbliżyli się na czele zebranych ludzi ku obu wsiom. W tej chwili Turcy wypadłszy gwałtownie na ich spotkanie zabili przy tej jednej sposobności około 30 rossyjskich oficerów. Pod Teszycą zostali Serbowie również odparci i utracili mimo swej dzielnej artyleryi jeden szaniec. Po za drugim szańcem zdołali się jeszcze przez noc utrzymać. Tak się skończyła bitwa 1 września. Serbowie stracili wielu ludzi a co najgorsza, nigdzie nie zostali panami placu boju. Straty tureckie są również znaczne. W nocy z 1 na 2 września spalili Turcy Prycylowicę, Wielki i Mały Adrowacz, Ternian i Korman. W sobotę 2 września odnowili Turcy atak, zdobyli drugi wielki szaniec i odparli Serbów aż do samego Alexinaczu. Z miasta samego uciekło, co żyło, a Serbowie ustawiwszy się na silnych stanowiskach na wzgórzach za Alexinaczem, oczekiwali nieprzyjaciela. Serbskie okopy tworzą tu półkole i ciągną się mniej więcej w kierunku Subotinaczu, Wakupu i Glogowicy. W tej dwudniowej walce ponieśli Serbowie wielkie straty, rannych nie zdołali wcale uprowadzić, gdyż ci prawie wszyscy popadli w ręce nieprzyjacielskie i podobno bez wyjątku zostali wymordowani. Po bitwie prosili Serbowie przez parlamentarza o pozwolenie pogrzebania poległych. Turcy odrzucili po prostu prośbę. Dnia 2 września przyjechało 4 zapaleńców czerkieskich aż na drogę prowadzącą z Alexinaczu do Paraczynu. Pod Necrezewem spotkali wielkie tłumy uciekającego ludu. W mgnieniu oka wpadli pomiędzy ludzi, zaczęli dawać ognia z rewolwerów rąbać mężczyzn, kobiety, starców i dzieci hańczarami i równie szybko znikli jak się pojawili. Do tego czasu spalili Turcy 13 miejscowości.

KRONIKA

* **Konfiskata.** Lwowska c. k. prokuratorya państwa skonfiskowała wczoraj Nr. 17 czasopisma ruskiego *Druh*.

* **Skład skradzionych rzeczy** wykryła policya tej nocy na Krakowskiem u Mojżesza Dampfa, trudniącego się pobijaniem dachów. Zabrano całkiem nowy binokl z słoniowej kości pochodzący z handlu Neuhöfera, dwa jedwabne parasole najnowszej mody i nowy wyszywany kożuch węgierski. Rzeczy te niezawodnie są skradzione w jednym z tutejszych sklepów. Dampfa uwięziono.

* **Znalezione pieniądze.** Jakób Brand faktor, znalazł dnia 14 b. m. na podłodze w szynku p Zelmana Wiesera 20 zł. w pudełku na zapałki. Nikt się jeszcze w policyi nie zgłosił po te pieniądze.

* **Złożono** w policyi znaleziony stary pugilares z różnemi notatkami i dokumentami Jakóba Piergatego.

* **Źrebię** maści gniadej, zbłąkane i przytrzymane wczoraj na ulicy Smerekowej pozostaje w komisaryacie dzielnicy pierwszej, gdzie po nie właściciel zgłosić się winien. Podobne, lecz inne źrebię zginęło wczoraj Jakóbowi Lindscheidowi, właścicielowi folwarku za rogatką Janowską.

* **Złodziej kieszonkowy**, nieznany jeszcze policyi, pojawił się temi dniami w mieście i daje popisy w swej szlachetnej sztuce. Jest on wzrostu niskiego, krępej budowy ciała, bladej twarzy, liczy około lat 18; ubrany w paletot ciemnego koloru. Wczoraj koło kamienicy Andreolego skradł p. Antonii M. pod l. 20 przy ulicy sykstuskiej zamieszkałej sakiewkę czerwoną z 7 zł.

* **Straż policyjna** odebrała tej nocy Stefanowi Dziwiczowi, wyrobnikowi, rądel miedziany, który skradł w niewiadomem dotychczas miejscu

= **O pożarze w Bursztynie** z d. 8 b. m dochodzą nas szczegóły następujące: Ogień wybuchł o godzinie pół do 2 z południa w domu Ilka Kobla, a podniecany silnym wiatrem zniszczył w przeciągu dwóch godzin 69 domów mieszkalnych i 208 zabudowań gospodarskich, z ruchomościami i dobytkiem. Ratunek był wprawdzie wielki, lecz gdy prawie na 4 ulicach jednocześnie płomienie wszystko ogarnęły, odniósł tylko ten skutek, iż nie dopuszczono ognia do zachodniej pierzei rynku, a tym sposobem cały rynek ocalono. W liczbie pogorzelców 71 rolników i 24 zagrodników pozostało bez dachu, odzienia i chleba, a nie mniej też bez ziarna do ozimowego zasiewu. Przyczyna pożaru dotąd nie jest sprawdzoną. Szkoda wynosi ogółem przeszło 153.000 zł. — Komitet upoważniony w pierwszej chwili przez starostwo rohatyńskie do zbierania składek na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców w obrębie powiatu rohatyńskiego, nie może odrazu podołać potrzebie, podczas gdy w obec zbliżającej się zimy pomoc doraźna jest nieodzownie potrzebną.

— **W sprawie kagańców** zamieszcza Miesięcznik Towarzystwa ochrony zwierząt artykuł, z którego wyjmujemy następujące uwagi o opinii ankiety, złożonej przez magistrat. Ankieta przyznała, a) że kaganiec nie są środkiem przeciwko wściekliźnie; b) że kaganiec nie chroni psa od ukąszenia przez innego nie ma-

jącego kagańca; c) że pies mający kaganiec a pokąsany właściciela i jego domowników w domu pokąsać może; d) że psy nawiedzone tą chorobą nigdy nie pojawiają się z kagańcem i nikt im go nie założy; e) że wścieklizna u ludzi i u zwierząt powstaje także skutkiem ukąszenia przez zwierzę zupełnie zdrowe; f) że używany obecnie we Lwowie sposób chwytania psów może sam przyczyniać się do wywołania u chwyconych wscieklizny; nie zaprzeczono, że tam, gdzie kagańce są używane, mimo nich jak przedtem zdarzają się wypadki pojawu tej choroby u ludzi; zwracano na to uwagę, że złe obchodzenie się z psami, złe ich żywienie i t. p. przyczynia się do wywołania tej choroby; że większa swoboda, jakiej używają psy w Carogrodzie, jest przyczyną, że tam choroba ta nie pojawia się. O środkach lekarskich przeciwko tej chorobie nie mówiono, i milczeniem pominięto uwagę o rzepieniu, przez Dra Grzymałę używanym środku, zapobiegającym skutecznie rozwinięciu się tej choroby u ludzi i zwierząt, polecanym we Francyi i Saksonii. Również pominięto milczeniem uwagę, że w Paryżu i Sheffieldzie według poczynionych doświadczeń zniesiono tego lata kagańce. Przytaczano wprawdzie, co sprawdzić łatwo było można, cyfry, mające dowieść wzmagania się wścieklizny we Francyi, w Badeńskiem, w Bawaryi, lecz nie podano stosunku ich do ludności, do niezrównanie większej liczby psów (np. w Bawaryi), niż u nas jest, co wytknięto; nie podano dat z ostatnich sześciu lat, a uwagę, że według najnowszych pisarzy, obstawających nawet za kagańcami, np. Heringa, używanie psów do ciągnienia w zachodniej Europie wywołuje często wściekliznę, i że dlatego w Saksonii i w kilku rejencyach Prus zakazano przeciążania takich wózków i siadania na nich, zbyto milczeniem. Nie zważano na to, że w Holandyi, w niektórych okolicach Szwajcaryi i w Tyrolu zakładanie kagańców zarządza się na pewien czas (np. dwutygodniowy) tylko w wypadkach rzeczywistego niebezpieczeństwa. Żadnej uwagi nie raczono poświęcić zdaniom weterynarzy zagranicznych i innych powag naukowych obcych. Sąd wreszcie o zdaniach takich, że nic nie szkodzi, chociażby kagańce przyczyniały się do pomnożenia wypadków wścieklizny, byleby na ulicy nie trzeba się bać psa, albo mniejsza o właścicieli psów, mogących być narażonymi na większe skutkiem kagańców niebezpieczeństwo w domu, zostawiamy nieuprzedzonemu czytelnikowi.

† **Józef Szermentowski**, niepospolity pejsażysta, którego obrazy widywaliśmy także na tutejszej wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a o zgonie którego w skutek choroby piersiowej donoszono przed kilkoma dniami z Paryża, urodzony był w roku 1840 w Bodzentynie. Wykształcenie malarskie pobierał w Warszawie kosztem szczodrego miłośnika sztuki pana Tomasza Zielińskiego W ciągu lat kilkunastu wyszło z pod pędzla jego około 80 obrazów, pomiędzy któremi są dzieła pierwszorzędnej wartości.

— **Klęska głodowa** podług ostatnich wiadomości z Chin, straszliwie się szerzy w północnych prowincyach tego olbrzymiego państwa. Tysiące osób umiera z głodu. Zapasy ryżu wysłano tam z prowincyj południowych, z Formozy i z Pekinu, wysłano także żywność z Czyli i od wydziału spraw wewnętrznych. Pomoc ta jednak zapewne okaże się niedostateczną w obec powszechnej nędzy na tak wielkiej przestrzeni. Jakież pole otwiera się dla filantropów angielskich i nieangielskich, o których tyle słyszymy w ostatnich czasach, do objawienia w czynie humanitarnych uczuć!

— **Piękny nekrolog**. Jeden z dzienników południowo australskich podał niedawno inserat następujący: „Wczoraj podobało się niezbadanym losom wydrzeć mi moją najwierniejszą i najukochańszą małżonkę, a najczulszą matkę trojga dzieci moich, która uległa trawiącej febrze. Nie przerywając wcale mego handlu gorsetami bez szwu upraszam wszystkich przyjaciół, których niezastąpiona strata moja niezawodnie żywo obejdzie, ażeby i na przyszłość nie odmówili mi swego zaufania, ile że kiedyś— wszyscy się znów zobaczymy. *Lehman*, fabrykant gorsetów bez szwów.“

— **Ostatnie zmiany powietrza** w Europie fatalnie oddziałały na zwierzęta ciepłejszych okolic, chowane w zwierzyńcach europejskich. Wczoraj donosiliśmy, że rzadki w Europie okaz gorilla w *Aquarium* berlińskiem, zachorował na zapalenie płuc. Z najnowszych zaś dzienników berlińskich dowiadujemy się, że w tem samem *Aquarium* zginął w tych dniach na zapalenie płuc szympans i orangutan.

— **Z igrzysk muzycznych** Wagnera w Baireuth, niedawno zakończonych, okazał się niedobór w sumie 60.000 mark. Nie mogą widać Niemcy podołać przedsięwzięciu tego rodzaju, lubo ogłosili je za dzieło narodowe.

— **Skarby na dnie morskiem**. Z Jamajki otrzymały dzienniki londyńskie doniesienie, że przy kolumbijskich wybrzeżach odkryto na dnie morskiem skarby, które przed dwoma wiekami ukrył tam słynny korsarz Morgan.

— **Sędziwy wiek**. W Lublinie, w przytulisku starców i kalek, umarła niedawno Maryanna Tymuszyńska, urodzona w r. 1773, licząca zatem lat 103.

— **Na kongres geograficzny** w Brukseli, przed kilkoma dniami otwarty, przybyli prawie wszyscy znakomitsi uczeni i podróżnicy, a pomiędzy innymi z Austryi hrabia Edmund Zichy, baron Hofman, wspólny minister skarbu, radca dworu Hochstetter i porucznik marynarki Lux; z Niemiec pp. Nachtigal, Schweinfurth i Rohlfs; z Anglii porucznik Cameron, pułkownik Grant, sir H. Rawlinson, sir Fowell Buxton, sir Rutherford-Alcock, Mac-Kermon i Bartel-Frère; z Francyi admirał de la Roncière le Noury; z Włoch komandor Negri i t. d. Król belgijski osobiście zagaił kongres, poczem na wniosek barona Hofmana Jego królewska Mość przez aklamacyę wybrany został prezydentem kongresu. Prezydent podał do wiadomości zgromadzenia, że na cele tegoż pani Heine z Hamburga nadesłała 20.000 franków. Następnie podróżnicy afrykańscy Nachtigal, Schweinfurth, Rohlfs, Lux, Cameron i Grant zdawali sprawę z rezultatów swych badań. Komandor Negri opowiedział niepowodzenia ostatniej wyprawy włoskiej w głąb Afryki, a minister br. Hofman szczegóły ze sprawozdań austro-węgierskiego konsula w Chartumie, pana Hansala o najnowszych zdobyczach naukowych Gessiego i Piaggla nad jeziorami Nyanzy Król podniósł kwestyę urządzenia w głębi Afryki stacyi w celach naukowych i cywilizacyjnych. Wielu mowców zabierało głos w tym przedmiocie, a sir Rawlinson, prezydent londyńskiego Towarzystwa geograficznego, wskazał na istniejące już nad górnym Nilem wojskowe stacye pułkownika Gordona i na stacye angielskich Towarzystw missyjnych, które ciągle się posuwają w głąb Afryki. Zgromadzenie, z rzędu pozytywnych wniosków przyjęło propozycyę sir Alcocka co do urządzenia wielkiej stacyi na wschodniem wybrzeżu afrykańskiem, pod stopniem szerokości Zanzibaru.

† **Generał des Pallières**, znany z wojny niemiecko-francuskiej w roku 1870, w tych dniach zakończył życie w Palaisseau pod Paryżem. W spomnionej wojnie Pallières walczył bardzo nieszczęśliwie. Generał zastrzegł sobie w testamencie, ażeby nad grobem nie oddawano mu honorów wojskowych.

— **Na Dunaju** pod twierdzą turecką Widdyniem, dnia 8 b. m. o świcie wpadły na siebie parowce austryacki *Pannonia* i turecki *Akif*, z winy kapitana tureckiego okrętu, który bez względu na sygnały ostrzegające *Pannonii* jechał na oślep. Obydwa parowce odniosły znaczne uszkodzenia, austryacki jednak, dzięki energii swego kapitana utrzymany został na powierzchni wody, podczas gdy turecki po upływie 3 godzin zatonął. Z podróżnych i z osady obu okrętów nikt przy tem nie poniósł śmierci. *Akif* był to jeden z najpiękniejszych parowców tureckiej flotyli dunajowej i w ostatnich czasach wiele na swym pokładzie przewiózł wojska z Rumelii na teatr wojny.

— **Deszcz chrząszczowy**. Pod Hallein w tych dniach ukazały się nagle na pogodnem niebie brunatne chmury, a za zbliżeniem się niezwykłego zjawiska poznano, że są to miliardowe roje chrząszczyków pszenicznych. Przelot tych rojów trwał godzinę. Zdaje się, że ostatnie burze zagnały ten owad przez ocean do Europy. Zimne deszcze ostatnie mogły wytępić te roje.

— **Wilki** pojawiły się w ostatnich czasach w Krainie w takiej mnogości i takie w gospodarstwie zrządzać zaczęły szkody, że starostwo w Czernembli widziało się zmuszonem urządzić z urzędu wielkie łowy na te drapieżne zwierzęta.

— **Napad zbójców na pociąg**. Z Madrytu otrzymała *Indep. belge* wiadomość, że w początkach tego miesiąca zbójcy napadli na hiszpańskiej drodze żelaznej północnej na pociąg i wtargnąwszy do wagonu z przesyłkami pieniężnemi i wartościowemi związali konduktora, a gdy pociąg zatrzymał się na jednej z mniejszych stacyj, spokojnie wymknęli się z swym łupem. Wysłani w pogoń za rabusiami żandarmi zdołali odbić złoczyńcom cztery paczki z większemi sumami.

— **Międzynarodowy kongres sanitarny** otwarty będzie w Brukseli dnia 27 b. m. i potrwa do 4 października. Wystawa przyrządów i środków służących do celów sanitarnych i ratunkowych w każdej potrzebie od kilku już miesięcy jest otwarta w tem mieście, a kongres stanowić będzie jej zakończenie.

— **Szczątki słonia**, a mianowicie kieł 12 cali długi i kilka kłów mniejszych znaleziono niedawno w pokładach piaskowca pod Mühlheimem, w kantonie Turgowii.

— **Pasierb hr. John Russella**, lord Ribblesdale, członek angielskiej Izby panów, w tych dniach zastrzelił się w miejscowości kąpielowej Leuk przegrawszy przedtem cały swój majątek w zakładzie gry w Saxon. Lord Ribblesdale liczył lat 48. Zwłoki jego przewiezione zostały do Anglii.

— **Straszliwy wicher** spustoszył dn. 9 b. m. wiele okolic departamentu Loiret mianowicie Patay. Około godziny pół do 7 wieczorem pojawiła się z zachodu czarna chmura, którą ciągle rozdzierały błyskawice. Chmura ta przelatywała tak nisko, że prawie dotykała ziemi, hucząc przytem nieustannie, W pół godziny później przeszła na wschód, lecz wszystko po drodze spustoszył towarzyszący jej wicher. Miejscowość Tournoisis jest w części zburzoną, większa część domów jeśli nie legła w gruzach to utraciła dachy, a ulicami przejść nie można, do tego stopnia zawalone są szczątkami murów i wiązań dachowych. W Coinces zburzył wicher 25 domów; z budynku szkolnego utrzymały się tylko mury parterowe, a ze wszystkich budynków, nie wyjmując kościoła, zerwane zostały dachy. Jeden z mieszkańców w Coinces utracił przy tem życie.

Z teatru wojny.

Lwów, 16 września.

W braku wszelkich wiadomości z pola walki podajemy dziś naszym czytelnikom kilka uwag o obecnym rozkładzie obu armii nieprzyjacielskich. Uwagi te czerpiemy z jednego z dzienników zagranicznych, które dotąd miewał zawsze informacye bezstronne i wiarogodne Nie potrzebujemy prawie dodawać, że podany poniżej rozkład sił zbrojnych tureckich i serbskich oparty jest na skąpych a niekiedy bardzo bałamutnych wskazówkach, jakie zawierają depesze urzędowe i prywatne, że więc pogląd ten, jakkolwiek znacznie się przyczynić może do zoryentowania czytelnika, który zwykł z mapą w ręku czytać wiadomości z pola walki — nie ma pretensyi do dokładnej ścisłości.

Serbska armia skoncentrowała się głównie między Kruszewaczem, Aleksinaczem i Deligradem; na granicach zaś kraju zajmują Serbowie tylko pojedyncze punkta i to siłami podrzędnemi i jedynie w celu odpornym. Resztki dawniejszej dywizyi nadtimockiej znajduje się na stanowiskach obserwacyjnych pod Negotynem i Boljewaczem, i mają wstrzymywać korpus Osmana baszy od przerzucenia się z Zajczaru ku Paraczynowi. Na drodze wiodącej z Kniażewacza na Banię do Deligradu stoją wojska z korpusem pułkownika Horwatowicza, którego rezerwa prawdopodobnie znajduje się w samej Banji, zkąd utrzymywać ma kontakt z załogą zostawioną w twierdzy Aleksinackiej. W samym Aleksinaczu stoi 5000 ludzi pod pułkownikiem Popowiczem, a w odległości trzech mil, w Deligradzie, znajduje się jedna część głównej armii serbskiej. Ponieważ Turcy odstąpili od zamiaru regularnego oblęgania Aleksinaczu i Deligradu a widocznie usiłują obejść obie te warownie i przełamać linię serbską w kierunku Kruszewacza, azatem prawdopodobnie większa połowa armji serbskiej, zapewne w sile jakich 30.000 zajęła pozycye między Deligradem a Kruszewaczem. Serbskie wojska zajęły tedy stanowisko *à cheval* przy drodze, która łączy Deligrad z Kruszewaczem, to jest stoją po jednej i po drugiej stronie tej drogi. Główną uwagę zwraca przy tem serbski sztab generalny na wzgórza monasteru Nestorskiego, który leży tuż przy lewym brzegu Morawy, dalej na wieś Dunis a w końcu na dolinę Jastrzeback, która wyłania się z gór tegoż samego nazwiska. Turcy w zaczepnych swych operacyach mają głównie na oku dolinę, w której leży wieś Dunis, inaczej bowiem nie mogliby się posuwać do góry lewym brzegiem Morawy. Dopóki Dunis nie będzie w ręku tureckiem, wojska ottomańskie mogłyby maszerować dalej chyba z narażeniem lewego skrzydła i pod ogniem wysuniętych fortów deligradzkich.

Główna kwatera *serdar-ekrema* Abdul Kerima baszy znajdować się ma według ostatnich wiadomości w Srezowaczu, a przeważna część wojsk stoi po lewym brzegu Morawy i wysuwa się pojedyńczemi oddziałami ku pozycyom serbskim pod Dunis. Turcy usiłowali dnia 11 września opanować także prawy brzeg Morawy między Deligradem a Aleksinaczem, co jednak według serbskich zapewnień nie powiodło się wcale — armia Abdul Kerima baszy musi więc starać się teraz o to, aby rozszerzając się na wzgórzach między dolinami Dunicką a Morawską zajęła korzystną linię bojową.

Dalej ku zachodowi obsadziły serbskie wojska Jankową Klisowę, wąwozy nad Raszką i wzgórza jaworskie. Wszędzie mają tu Serbi przeciw sobie tureckie silne oddziały, tak że naprzód posunąć się żadną miarą nie będą mogli. Nad Dryną zmieniły się stosunki liczebne wojsk — prawdopodobnie bowiem gen. Alimpicz znaczną część swego korpusu oddać musiał Czernajewowi. Ale i przeciwnik Alimpicza, Ali-basza, musiał znacznie uszczuplić swój korpus, bo wzięto mu kilka batalionów, które wysłano do Bośnii i Hercegowiny.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan przybył d. 14 b. m. z Hermanstadt do Bekes-Gyula na manewry.

Minister dr. Unger nazajutrz po powrocie z urlopu wyjechał do Gracu na pogrzeb hr. Antoniego Auersperga.

Potwierdzają się wiadomości, podane wczoraj na tem miejscu z listu naszego korespondenta stambulskiego. Sprawa pokojowa stoi dziś niepomyślniej niż przed kilku dniami, gdyż Turcya już urzędownie podała mocarstwom trudne warunki pokoju. Zaraz pierwszy warunek, ażeby w Stambule odbyła się nowa inwestytura księcia Milana, jest dla Serbii trudnym do przyjęcia. Jeszcze trudniejszym jest warunek, ażeby napowrót obsadzone zostały wojskiem tureckiem te twierdze serbskie, w których do r. 1857 stały załogi tureckie i ażeby z ziemią zrównano twierdze wybudowane po r. 1857. Armia serbska miałaby w myśl warunków pokoju być zniżoną do 10.000 ludzi i 3 bateryj dział. W końcu żąda Turcya budowy koleji żelaznej przez Serbię. Nie jest to przecie ostatnie słowo Turcyi, bo w swojej nocie pozostawia mocarstwom otwarte pole do rokowań. Ściśle rzecz biorąc, zwycięzka Turcya nie dopuściła się przesady w swoich wymaganiach, za które tyle krwi przelała. Ale trzeba zawsze pamiętać o tem, że już przed wojną mocarstwa porozumiały się na tej podstawie, iż Serbia pobita czy zwyciężona pozostać ma taką, jaką była przed wojną. Niepokojącym jest brak wzmianki o zrewoltowanych prowincyach, bo nie mogą one być pozostawione na łaskę zwycięzcy.

Turcya uzbraja z nadzwyczajnym pospiechem swoje granice od strony Rossyi w Armenii. *Pol. Cor.* donosi, że na Trapezunt nadchodzą tam ogromne zasoby amunicyi i przyborów wojennych. Komisya sztabu generalnego wysłana do Armenii przez tureckie ministerstwo wojny zwróciła szczególną swoją uwagę na twierdze Erzerum, Ardegar, Kars i Bajazid. Twierdze te mają być postawione na stopę obronną. Erzerum i Kars otrzymają po trzy nowe forty. Załoga rzeczonych twierdz została znacznie wzmocnioną. Erzerum otrzymało 400 artylerzystów i 40 dział, Kars 300 artylerzystów i 38 dział, Ardegar 180 artylerzystów i 28 dział, Bajazid 150 artylerzystów i 20 dział. Nowe forty mają być uzbrojone działami Kruppa, które nadchodzą z Tofane. Rząd wilajetu zaciągnął po długich rokowaniach z pewnym majętnym Ormianinem pożyczkę w kwocie 20.000 dukatów, których użył na uzbrojenia. Niktby nie uwierzył, jak mało pieniędzy wydaje tu rząd na uzbrojenia. Robotnicy nie otrzymują zapłaty, transport przyborów wojennych odbywa się w drodze rekwizycyi, wzmocnione załogi prawie nic nie kosztują, gdyż nikt z wojskowych nie pobiera żołdu; mąkę i inne artykuły żywności ściąga rząd na kredyt.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 września, (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze z wielką rezerwą przyjęły odpowiedź Wys. Porty na propozycye pojednawcze mocarstw. *Neue fr. Presse* znajduje, że warunki tureckie są umiarkowane; *Fremdenblatt* zapewnia, że pokój nie w taki sposób będzie zawarty, jakiego sobie życzy Turcya; *Presse* twierdzi, że nad odpowiedzią Porty nawet dyskutować nie można. W odpowiedzi tej widzi *Presse* niemoc, która na poważne pokojowe propozycye odpowiada wyszukanem szyderstwem.

Według *Nowej Presse* Gorczakow w odpowiedzi na telegraficzne powinszowania, złożone przez Czernajewa w dzień imienin cesarskich, zapewnił, że cesarz z żywym udziałem śledzi bohaterską walkę dzielnej armii serbskiej. Ten sam dziennik zapewnia, że gen. Czernajew żali się bardzo na brak odzieży dla armii.

Według pogłosek z źródła węgierskiego Rada Państwa zwołana ma być dnia 18 października.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Wykaz osób zmarłych

za czas od 1go do 10go września 1876 roku.

1. Franciszek Straka, syn konduktora poczty, l. 6, na płonnicę. — 2. Joanna Spożarska, żona rękawicznika, l. 56, na zapalenie mózgu. — 3. Marya Anna Ferth, prywatna, l. 78, na uwięzgnięcie kiszek. — 4. Filipina Steltzig, bez zatrud., l. 43, na błąd serca. — 5. Marya Martynów, córka szewca, l. $1\frac{1}{2}$, na ospę. — 6. Józefa Braiter, córka urzędnika, l. $\frac{7}{12}$, na ospę. — 7. Stanisława Berezowska, córka urzędnika kolei, l. $\frac{10}{12}$, na nieżyt kiszek. — 8. Elżbieta Władzimirowa Tatarynowna, żona c. k. majora rosyjskiego, l. 35, na gruźlicę płuc. — 9. Katarzyna Lewandowska, żona szewca, l. 54, na wadę serca. — 10. Michał Konszewicz, szewc, l. 46, na rozedmę płuc — 11. Rachela Penziasz, córka tandetnika, l. $1\frac{1}{2}$, na płonnicę. — 12. Jan Jeleniowski, właściciel realności, l. 53, na zapalenie mózgu. — 13. Jan Szybka, dziecko stróża, l. 3, na ospę. — 14. Chaje Adler, bez zatrudnienia, l. 17, na wodowstręt. — 15. Wojciech Obrzud, rzeźnik, l. 55, na porażenie serca. — 16. Ester Ruchel Kiechler, dziecko zarobnika, l. $1\frac{1}{2}$, na płonnicę. — 17. Marya Schlosser, wdowa po urzędniku, l. 86, na uwiąd schyłkowy. — 18. Antoni Neuhold, urzędnik kolei Karola Ludwika, l. 30, na wodowstręt. — 19 Jan Slipkiewicz, czeladnik ślusarski, l. 69, na ropnicę. — 20. Srul Spieler, więzień, l. 24, na suchoty płuc. — 21. Katarzyna Grzędecka, żona rębacza, l. 50, przez powieszenie. — 22. Marya Huńka, dziecię zarobnika, l. 2, na ospę. — 23. Józef Młądkowski, syn wdowy po lakierniku, l. 3, na ospę. — 24. Chaje Blunz, Kolinger, dziecię krawca, l. 1 na ospę. — 25. Ozias Majer Reitzes, dziecię krawca, l. $\frac{11}{12}$, na ospę. — 26. Ruchel Feuer, dziecko sługi, l. $\frac{4}{12}$, na biegunkę. — 27. Józef Jasiński, dziecię zarobnika, l. $1\frac{1}{2}$, na biegunkę, — 28. Julia Milska, nauczycielka, l. 30, na włókniak macicy. — 29. Feine Feige, Reimer, dziecię zarobnika, l. 6, na płonnicę. — 30. Feiga Sprecher, córka Stręczyciela, l. 7, na płonnicę. — 31. Itzig Kreuter syn szklarza, l. 4, na ospę. — 32. Joanna Nadziakiewicz, bez zatrudnienia, l. 17, na gruźlicę. — 33. Józef Walnor, syn kuśnierza, l. $1\frac{1}{2}$, na płonnicę. — 34. Piotr Sadowicz, dorożkarz, l. 26, na zimnicę.

Lwów dnia 12 września 1876.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. — L. hr. Cigala z Wisznicy. — K. hr. Lanckoroński z Wiednia. — G. Usiano z Multan.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. Kostrowicki z Petersburga. — A. Lwoff z Rossyi.

Hotel Langa.

P. J. Wróbel z Czerniowiec.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. K. Rutowski z Tarnowa. — Dr. W. Bodyński z Birczy. — J. Cichocki z Jarosławia. — H. Janko z Hoszan. — H. Kęplicz z Romanowego sioła. — M. Szumlański z Krzywego. — K. Tchórznicki z Nadyb.

Hotel Krakowski.

Pp. F. Orzakiewicz z Drohobycza. — F. Pachowski z Stryja. — J. Bohus z Jarosławia. — A. Mańkowski z Przemyśla. — J. Szeliga z Drohobycza.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 16 września 1876.

Pp. A. hr. Dzieduszycki do Izyderówki. — I. hr. Krasicki do Bachurca. — J. Bocheński do Mużyłowa. — L. Hoffmann do Warszawy. — A. Sadowski do Rossyi. — W. Smirnoff do Rossyi. — Z. Szyszkowski do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 16 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 727·29mm. — Psychrometr suchy 16·8°C
Psychrometr wilgotny 15·°C. Prężność pary 11·6m
Wilgoć 81%. — Zachmurzenie 7. — Wiatr SE.3
Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. 4·3mm
Temperatura powietrza 13·4°Rm.
Barometr opada.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 15 września 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	205	50	207	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	50	86	30
„ „ „ 4% „ .	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresow.	85	50	86	30
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	55	89	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	50	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	85	50	86	40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	65	5	75
Dukat Cesarski	5	72	5	82
Napoleond'or	9	63	9	73
Pół imperyał	9	72	9	92
Rubel rossyjski srebrny .	1	60	1	67
„ „ papierowy .	1	59	1	61
100 Marek niemieckich . .	59	—	60	—
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze . . .	100	50	102	50

(Na marginesie tabeli pionowo: bez kupona — kupona bieżącego — bez kupona)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 13 września 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.50	66.60
„ „ „ w srebrze . .	69.50	70.70
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	252.—	253.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	117.25	117.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130.75	131.25
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	85.60	86.—
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.50	75.—
Węgier	75.25	75.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.75	74.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	147.40	147.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	663.—	669.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	860.—	862.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	371.—	373.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	158.50	159.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1804.—	1808.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.—	206.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.75	121.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	284.—	284.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.—	76.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	88 —	88 50
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104 75	105.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ $5\frac{1}{2}$	98.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.25	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po $5\frac{1}{2}$% . . .	85.75	86.—
„ „ „ po 5% . . .	98.25	98.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.30	69.60
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.50	96.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	98.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	93.25	93.50
„ „ „ „ III. „ . .	90 50	—.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.—	77.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	65.50	66.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	162.50	163.—
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.—	31.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	59.10	59.25
Frankfurt 100 mark p. . . .	59.10	59.25
Hamburg za 100 w. p. n. . . .	59.10	59 25
Londyn za 10 ft. szt.	121.70	122.—
Paryż za 100 fr.	48.20	48.30
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.83.50	5.85.50
„ peł. wagi	5.86.—	5.88.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.72.50	9.78.50
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.75	102.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.

15 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	65
„ „ „ w srebrze . . .	69	75
Losy pożyczki z roku 1860	112	10
Akcye banku wiedeńskiego	859	—
„ „ kredytowego bez kupona .	149	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	80
Srebro	101	60
Napoleond'or	9	70
Dukat cesarski men.	5	82
100 Marek	59	65

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4361) **Obwieszczenie.**

L. 9099. C.k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że u niego złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akty służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Strzałkowice.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wniesione do dnia 30 września 1876 r. lub też na dniu powyższym u komisarza dochodzeniem kierującego, poczem dalsze dochodzenia przeprowadzone będą. Sambor dnia 12 września. 1876.

(4365) **Ogłoszenie.**

L. 207. Komisya hipoteczna c. k sądu powiatowego w Gorlicach, zawiadamia, iż arkusze posiadania wraz z sprostowanemi opisami posiadłości i z kopiami map katastralnych, tudzież protokoły dochodzeń odnoszące się do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Pagorzyna od 26 września 1876 r. w c. k. sądzie pow. w Gorlicach złożone będą do powszechnego przejrzenia

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania, mogą być wniesione ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach, albo też u kierującego dochodzeniem dnia 28 września 1876 r. na którym dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Gorlice, dnia 12 września 1876.

(4357) **Ogłoszenie.**

L. 3465. C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku, zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastalnej Rakowiec dnia 27 września 1876 r. rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

C. k. sąd powiatowy.

Wiśniowczyk 12 września 1876.

Mogilnicki m. p.

(4356) **Ogłoszenie.**

L. 91. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Sułków.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. sądzie powiatowym, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów, wyznacza się dzień 20 września 1876 r. na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą,

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 13 września 1876.

(4366) **Ogłoszenie.**

L. 6502. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych celem założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Bzowica w obrębie c. k. sądu powiatowego w Zborowie położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania,, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Zborowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, na dniu 24 września 1876 r. do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym, także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z c. k. komisyi hipotecnej.

Zborów 14 września 1876.

(4353 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 165. Na podstawie uchwały z 1 września 1876 r. do l. 165 p. Dr. Wilhelm Rosenbach jako adwokat z siedzibą w Przemyślu do księgi adwokatów w Przemyślu zapisany został.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl dnia 15 września 1876.

(4368 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 9373. Podaje się do publicznej wiadomości, iż w celu obsadzenia opróżnionej w Kołaczycachh urtownej sprzedaży tytoniu, z którą połączona jest także sprzedaż marek stemplowych i stemplowych blankietów wekslowych niższych kategoryi począwszy od 5 złr. na dół, oraz kolektura loteryjna w której zbierają się stawki loteryjne dla ciągnień we Lwowie, rozpisuje się konkurs przez podanie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadyum co do sprzedaży tytoniu stempli i weksli stemplowych w kwocie 28 złr.
a co do kolektury loteryjnej w kwocie 9 złr.
razem w kwocie . . 37 złr.
wniesione być mają najpóźniej do dnia 6 października 1876 r. pierwszej godziny po południu na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku.

Obrót w materyałach tytoniowych wynosił w roku 1874 w wartości 5344 zł. 73 c.
w stemplach . . . . . . 209 zł. 88 c.
zaś czysty dochód kolektury loteryjnej po 6% wynosił według lat 1872 — 1874 przeciętnie rocznie 86 złr. 8 ct. w. a

Bliższe warunki przejrzeć można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku i u wszystkich nadzorów straży skarbowej Sanockiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Sanok dnia 31 sierpnia 1876.

(4336 1—3) **Edikt.**

Z. 10636. Von Seiten des k. k. Kreisgerichtes zu Tarnopol werden die dem Aufenthaltsorte nach unbekannten Mariern und Ester Nussbaum verständiget, daß für dieselben ein Kurator in der Person des Adw. Dr. Markstein bestellt und demselben der Tabularbescheid vom 26 Jänner 1874, Z. 273 dem Zufolge Jakob Getzel zweier Namen Merlin als Eigenthümer von $\frac{1}{12}$ der Realität Nr. 221/232 und $\frac{1}{6}$ der Realität Nr. 158/169 dann die Eheleute Leib Hersch 2 Namen und Scheindel Axelrad als Eigenthümer von 27/36 des Gewölbes Nr. 9 in Tarnopol intabulirt worden sind, zugestellt worden ist.

Tarnopol am 14 August 1876.

(4369 1—3) **Edykt.**

L. 6178. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa Sekc. II. wiadomo czyni, że uchwałą równocześnie zapadłą w skutek prośby Henryka i Anny małżonków Illenberger tudzież Karoliny Dutkiewiczowej, zezwolono na tabularne wydzielanie części z realności w Zamarstynowie. pod l. k. 58 a położonej, utworzenie dla tejże części odrębnego ciała tabularnego, zaintabulowanie małżonków Henryka i Annę Illenbergerów za właścicieli takowej przenosząc zarazem na tąż wydzieloną część wszystkie dotąd niewykreślone ciężary powyższej realności jako na łączną hipotekę

Gdy interesowani w tej sprawie wierzyciele a to konkurujący do masy spadkowej Jędrzeja Dzielędziak z Brzuchowic pod Lwowem; konkurujący do podobnej z masy Andrzeja i Heleny Szwejczewskich z Zamarstynowa, tudzież Izaak Selzer z życia i miejsca pobytu są niewiadomi, przeto ustanowiono dla nich kuratora w osobie adw. krajowego Dr. Józefa Smolki z zastępstwem adw. krajowego Dr. Skowrońskiego, doręczając temuż powyższą uchwałę, któremu to kuratorowi powyżej nazwani interesowani w przepisanym czasie pod rygorem prawnych następstw potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i sąd o tem uwiadomić mają.

Lwów dnia 18 lipca 1876.

(4360 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1220. Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z dnia 25 sierpnia 1876 r. l. 7212 na mocy §. 301 post. karn. dla piątej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy Złoczowskim c. k. sądzie obwodowym przewodniczącym Prezydenta tegoż sądu Ignacego Zborowskiego a zastępcami przewodniczącego radców Karola Pogliesa, Modesta Piaseckiego, Leopolda Szymonowicza, Faustyna Jahnera i Alfreda Linzbauera.

Piąta zwyczajna kadencya sądu przysięgłych rozpoczyna się dnia 13 listopada 1876 r. o godzinie 9 przed południem.

Co się niniejszem podaje po publicznej wiadomości.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Złoczów dnia 12 września 1876.

(4355) **Orzeczenie.**

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

L. 9032 kar. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie jako Trybunał prasowy orzeka w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa na podstawie §. 489 i 493 u. p. k. tudzież §§. 36 i 37 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r.

1. że treść artykułu wstępnego pod tytułem „Program dziennika" umieszczonego w czasopismie: „Nabat," w języku rossyjskim w Genewie w Szwajcaryi wychodzącem, w numerze za listopad 1875 r., wydanym, zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej.
2. że treść artykułu pod tytułem: „Zadania naszego dziennika" umieszczonego w powyższym numerze czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie również znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego określonego §. 66 ustępem drugim u. k.
3. że treść artykułu pod tytułem „Organizacya rewolucyjnych sił" umieszczonego w tym samym numerze czasopisma „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej.
4. że treść artykułu wstępnego pod napisem: „Itogi" umieszczonego w numerze 1 za grudzień 1875 r. powyższego czasopisma: „Nabat," zawiera w sobie również znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej.
5. że treść artykułu pod napisem „Kto nasi przyjaciele, a kto nasi wrogowie" umieszczonego w powyższym numerze 1ym czasopisma „Nabat" za grudzień 1875 r wydanym zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej.
6. że treść artykułu wstępnego pod napisem „Naród i rewolucya" umieszczonego w numerze 4 za marzec 1876 r. czasopisma „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej.
7. że treść artykułu pod napisem „Jeszcze szpiegi" umieszczonego w powyższym numerze 4 czasopisma „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi oznaczonego w §. 305 u. k.
8. że treść artykułu pod napisem „Korespondencya z Białorusi" umieszczonego w tym samym numerze 4 czasopisma „Nabat," zawiera w sobie znamiona prawne występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi określonego §. 305 u. k.
9. że treść artykułu pod napisem „Austrya" umieszczonego w powyższym numerze 4 czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne występku podburzania, oznaczonego w §. 300 u. k.
10. że treść artykułu wstępnego pod napisem: „Rewolucyoniści — Reakcyoniści" umieszczonego w numerze 5 za kwiecień 1876 r. czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. u. k. oznaczonej.
11. że treść artykułu pod napisem: „Czy to prawda" umieszczonego w powyższym numerze 5 czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w §. 65 lit. a u. k. oznaczonej.
12. że treść artykułu wstępnego pod napisem: „Nekrolog zmarłego w Bernie Michała Bakunina" umieszczonego w numerze 7 i 8 za czerwiec i lipiec 1876 r. powyższego czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi oznaczonego w §. 305 u. k
13. że treść artykułu pod napisem „Organizacya partyi socyalno-politycznej," umieszczonego w numerze 7 i 8 pomienionego czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. 66 u. k., nareszcie:
14. że treść artykułu pod napisem: „Co powinniśmy czynić," umieszczonego w numerze 7 i 8 na stronicy ósmej powyższego czasopisma: „Nabat" zawiera w sobie znamiona prawne zbrodni zaburzenia spokoju publicznego w ustępie drugim §. 66 u. k. oznaczonej, że zatem zarządzona przez c. k. komisaryat policyi w Brodach w myśl § 487 u. p. k. konfiskata powyższych pism drukowych zostaje potwierdzoną i dalsze takowych rozpowszechnianie zostaje zakazanem, wszystkie zaś zabrane egzemplarze pomienionego czasopisma mają być zniszczone.

Z Rady c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 5 września 1876.

(4345 1—3) **Edykt.**

L. 3650. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Nowym Sączu zawiadamia niniejszem że celem zaspokojenia pretensyi Rifki Lai Gellesowej jako cesyonaryuszki Berla Gellesa w kwocie 60 zlr, w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż fizycznie nie wydzielonej połowy realności pod l 12 w Wielopolu położonej dłużnika Jana Zarzyki własnej ciała tabularnego nie stanowiącej wedle protokołu z dnia 21 czerwca 1875, l. 5326 na 600 złr. a. w. oszacowanej w jednym terminie mianowicie na dniu 26 października 1876 o godzinie 10 rano, z tem że pomieniona realność na powyższym terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 600 złr. w. a Wadyum 60 złr. w. a.

Bliższe warunki są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

Nowy Sącz 29 sierpnia 1876.

(4362 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1687. C k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności A. Rosnera w ilości 300 złr. w. a., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 2 w Straconce, do Józefa Chroboka należącej, w dniu 19 października i w dniu 23 listopada 1876 r. zawsze o godzinie 10tej przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 726 złr. 49½ ct. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 72 złr. 64 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 3 sierpnia 1876.

(4370 1—3) **Edykt.**

L 46271. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż na żądanie Aleksandra Miazgi uchwałą z dnia 23 października 1875 r. l. 54488 intubulacyi wykreślenia sumy 300 złr. a. w. dla Leona Bersohna zaprenotowanej, w stanie biernym sum 2000 dukat. i 500 złr. m. k. na częściach dóbr Czermna zahipotekowanych dozwolił.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Janowi Ramult do rąk równocześnie w osobie adw. Dra Bobownika z zastępstwem adw. Dra Kuczkiewicza ustanowionego kuratora.

Wzywa się tedy niniejszym edyktem Jana Ramulta aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych użył środków, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 2 września 1876.

(4317 2—3) **Edykt.**

L. 45146. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Markus Buchstab i Hersch Sperling o oddanie trzech weksli a to na 1009 złr., 500 złr. i 500 złr., lub zapłacenie 2000 złr. w. a, przeciw Janowi i Leopoldowi Czechom i Józefowi Hauth pod dniem 16 sierpnia 1876 r., pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego pozew ten do wniesienia pisemnej obrony w 90 dniach pozwanym udzielono; ponieważ miejsce pobytu Jana Czecha nie jest wiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania go tutejszego adwokata Dr. Byka ze substytucyą adw. Dr. Schaffa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły pownie ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 26 sierpnia 1876.

(4334 2—3) **Edykt.**

L. 38865. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia nieznanych z nazwiska, życia miejsca pobytu pretendentów do parcel gruntowych pod numerami katastralnemi 11919, 11920, 11921, 12004, 12005, 12006, 12007, 12010, 12017, 12018, 12019, 12020, 12021, 12022, 12023, 12024, 12025, 12026, 12027, 12028, 12029, 12030, 12031, 12044, 12045, i 12056 oznaczonych, przy których wedle wyciągu katastralnego dóbr Uście z przyległościami Łuka i Międzygórze, tudzież kolonię Seńków sporność jest zanotowaną, a w razie śmierci tychże, ich z nazwiska życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że na prośbę Józefa Ponieta i Ksawerego Madejewskiego z dnia 14 lipca 1876, do L. 38865 uchwałą z dnia dzisiejszego na wydzielenie parceli gruntowych w wyciągu katastralnym pod l: 10729, 10730, 10732, 11146, 11155, 11365, 11366, 11367, 11387, 11388, 11389, 11390, 11391, 11393, 11394, 11395, 11407, 11408, 11409, 11418, 11419. 11420, 11876, 11902, 11903, 11904. 11905, 11916, 11917, 11918, 11920 do 11924, 11927 do 1934, 11939, 12004 do 12010, 12017 do 12031, 12039, 12040, 12043, 12044, 12045, 12052, 12054, 12056 i części porz. 12053 z ciała tabularnego dóbr Uście zielone, utworzenie z tychże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Seńków" jako własność Józefa Ponieta i Ksawerego Madejewskiego, oraz przeniesienie wszystkich ciężarów i długów dóbr Uście zielone jako hipotekę łączną zezwolono, i że rezolucyę dla wyż wymienionych pretendentów do rąk ustanowionego kuratora adw. Dr. Popiela z zastępstwem adw. Dr. Nurkowskiego doręczono.

Wzywa się więc wyż wymienionych pretendentów, by swemu zastępcy stosownych do obrony środków w należytym czasie udzielili, gdyż wynikające z zaniechania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 29 lipca 1876.

(4283 2—3) **Edykt.**

L. 4961. C. k. sąd powiatowy w Kossowie odnośnie do edyktu z dnia 10 kwietnia 1874 r. Numer 2941 w Numerach 127, 128 i 131 z pn. 1874 r: Gazety Lwowsk ej ogłoszonego podaje do powszechnej wiadomości że celem przymusowej sprzedaży części realności l. k. $^{2}/_{277}$ i $^{3}/_{161}$ w Kossowie położonych na 3573 zł. w. a. oszacowanych na zaspokojenie sumy wekslowej 1500 zł. z pn. przez Mortka Gertnera wywalczonej rozpisuje się jeden termin licytacyjny na dzień 16 października 1876 r. o godzinie 9 rano, na którym ta realność za jaką kolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Akt oszacowania i szczegółowe warunki licytacyi mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów dnia 10 kwietnia 1876.

(4337 2—3) **Edykt.**

L. 11690. C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, iż w celu zaspokojenia sumy 466 złr. 67 ct. w. a. z przynależytościami, przeciw Dawidowi Helfenbein, wywalczonej na rzecz małoletnich Mojżesza Simche dw. im. i Rudie Landesbaumów, odbędzie się publiczna sprzedaż północnej części realności w Tarnopolu pod l. 320 położonej, dawniej Dawida Helfenbeina, obecnie Markusa Leiba i Rifki Helfenbeinów własnej w terminach, 13 października, 4 listopada i 24 listopada 1876 r. o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie, — z tem, że na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania t. j. za cenę szacunkowej wartości w kwocie 2308 złr. 75 ct. w. a., na trzecim zaś terminie i poniżej ceny szacunkowej, jednakowoż tylko za kwotę wystarczającą na pokrycie długów zaintabulowanych z tymi tylko kupującymi usiłowaną zostanie, który do rąk odnośnej komissyi wadyum w kwocie 231 złr. w. a. złoży. —

Bliższe warunki licytacyjne złożone są celem przeglądu w expedycie tegoż sądu.

Zawiadamiając o tem strony interesowane ustanawia się równocześnie dla niewiadomej z miejsca pobytu wierzycielki tabularnej Chany Diny Hönig zamężnej Sasower kuratora w osobie adw. Dr. Sternklara z substytucyą Dr. Maksa.

Tarnopol dnia 16 sierpnia 1876.

(4341 2—3) **Edikt.**

Z. 3296. Vom k. k. Bezirksgerichte Tyśmienica wird für den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Walentin Männer in der Exekutionsangelegenheit der Etie Kraushar wider denselben pto 342 fl. 50 kr. im Kurator in der Person des H. Johann Männer aus Ottynia hiemit bestellt. Walentin Männer wird deshalb erinnert, die zu seiner Vertheidigung dienenden Rechtsbehelfe dem bestimmten Vertreter an Händen zu lassen oder seinen anderen Vertretter dem Gerichte nahmhaft zu machen, widrigens die aus seiner Verabsäumung entstehenden Folgen er sich selbst bei zu messen haben wird.

Tyśmienica 8 September 1876.

(4330 3—3) **Edykt.**

L. 4619. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności galic. Akcyjnego Banku hypotecznego 1220 zł. z pn. przymusowa licytacyja na sprzedaż realności pod l. 9 w Głuchowcu, Michała Jaceńków własnej, w dniach: 21 września, 12 października i 2 listopada 1876, o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2600 zł.

Wadyum wynosi 260 zł.

Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny, na 3 zaś także poniżej ceny szacunkowej jednak tylko za cenę wystarczającą na zupełne pokrycie wierzytelności z pn. wszystkich wówczas hypotekowanych wierzycieli — sprzedaną będzie.

W razie bezskuteczności sprzedaży na tych terminach wyznacza się do ułożenia warunków lżejszych termin na dzień 22 listopada 1876 r. godzina 10 przed południem.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

O czem się uwiadamia chęć kupienia mających tudzież wierzycieli niewiadomych, którzyby prawa zastawu do tej realności dopiero po dniu 20 maja 1876 r. nabyli lub którymby obecna uchwała doręczoną być nie mogła, przez kuratora dla nich w osobie tutejszego c. k. notaryusza p. Karola Bercharda ustanowionego.

Z c. k. sądu powiatowego.

Szczerzec dnia 20 sierpnia 1876.

(4327 3 - 3) **Obwieszczenie.**

L. 8236. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia kwoty 54 złr. w. a. z pn. na rzecz Elkuny Krinitza realność pod l. 101 w Tłumaczyku w trzech dniach t. j. na dniu 30 września 30 października i 30 listopada, każdym razem o godzinie 9 rano.

Zakład wynosi 33 złr w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyi mogą być w tut. sąd. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 19 sierpnia 1876.

(4328 3—3) **Edykt.**

L. 8237. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia kwoty 300 złr. z pn. na rzecz Elkuny Krinitza realność pod l. 77 211, w Kluczowie wielkim położoną w trzech terminach licytacyjnych t. j. na 30 września, 30 października i 5 grudnia 1876, każdym razem o godz. 9 rano.

Zakład wynosi 100 złr. w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyi mogą być w t. s. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 19 sierpnia 1876.

(4326 3—3) **Konkurs.**

L. 36 N. Przy c. k. sądzie powiatowym w Mielnicy jest posada dyetaryusza z miesięczną płacą do 20 zł. do obsadzenia.

Kompetenci mogą się zgłosić najdalej do 25 września 1876.

Mielnica dnia 10 września 1876.

(4258 3—3) **Edykt.**

L. 13059. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek p. Abrahama Adama i mianuje pana c. k. sędziego Aichmüllera komisarzem konkursowym z poleceniem, żeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. c. k. notaryusza Minkusiewicza i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 19 września 1876 r. o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 31 października 1876 r. w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór toczył, w c. k. Sądzie tutejszym albo też w c. k. sądzie powiatow. w Dukli a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na tymże terminie likwidacyjnym, przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 6 września 1876.

(4329 2—3) **Obwieszczenie**

L. 1932. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach ogłasza, że w sprawie exekucyjnej c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciwko Samuelowi i Sarze Weinfeldom małżonkom, o zapłacenie pożyczki 784 zł. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności Nr. 2 i 6 w Pstrągowy w jednym terminie a to: 6 listopada 1876 r. o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z d. 26 października 1875 r. l. 2576 objętemi z tą zmianą że każda z tych realności z osobna sprzedawaną będzie i sprzedaną zostanie poniżej ceny szacunkowej a nawet za jaką bądź cenę i że kupiciel cenę kupna nie w duiach 30 ale w 3 miesiącach złożyć będzie winien.

Ropczyce 13 czerwca 1876.

(4309 2—3) **Edykt.**

L. 6907. C. k. sąd powiatowy Chrzanowski zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Tomasza Fidylka, że przeciw niemu Samuel Silberberg wniósł w dniu 23 Czerwca 1876 do l. 6907 skargę o zapłacenie sumy 37 złr. 87 ct. w. a. z pn. w załatwieniu której dla pozwanego kuratora w osobie p. Antoniego Strzemeckiego ustanowiono i termin do rozprawy w sprawach drobiazgowych w sądzie tut. na dzień 19go października 1876 o godzinie 10 rano wyznaczono.

Poleca się zatem pozwanemu aby na tym terminie albo sam stanął albo potrzebnej informacyi rzeczonemu kuratorowi udzielił albo też innego zastępcę sobie obrał i o tem sąd zawiadomił, w ogóle zaś ażeby wszelkich możliwych środków obrony użył, gdyż wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Chrzanów dnia 1 lipca 1876.

(4243 2—3) **Edykt.**

L. 45787. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Henryk Knopf, Chane Knopf i Debora Knopf przeciw Józefowi i Mizie Misesom, Herschowi Majerowiczowi, Chaimowi Majerowiczowi i Chaimowi Bauer pod dniem 19 sierpnia 1876 do l. 45787 pozew wnieśli o uznanie że powodowie są właścicielami części realności we Lwowie pod Nr. 129$^{3}/_{4}$ które to części na imie zapozwanych są zaintabulowane, ponieważ miejsce pobytu Josla i Mizie Misesów, Herscha Majerowicza, Chaima Majerowicza i Chaima Bauera jakoteż i to czy zapozwani jeszcze przy życiu pozostają nie jest wiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania ich jako też z życia i miejsca pobytu nieznanym spadkobiercom na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego adw. Dr. Dziubińskiego ze substytucyą adw. Dr. Weissa kuratorem mianował i temuż kuratorowi pozew wręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów 25 sierpnia 1876.

(4315 2—3) **Edykt.**

L. 22227. C. k. sąd powiatowy m. d. S. I. we Lwowie uwiadamia Henryka Budzińskiego z miejsca pobytu niewiadomego że Jan Rath we Lwowie na dniu 10 kwietnia 1874, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł i że do spadku pozostałego po nim wilości 492 złr. 75 ct. powołany jest między innymi spadkobiercami Henryk Bodziński.

Wzywa się tedy Henryka Bodzińskiego ażeby w ciągu roku zgłosił się i oświadczenie swe do spadku wniósł gdyż inaczej postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie adw. Dr. Łuki ustanowionym przeprowadzonem będzie.

Z c. k. sądu powiatowego m. d. S. I.

Lwów 4 lipca 1876.

(4306 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 400. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 294 złr. 74 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności Nr. 21, 42, 22 w Chorońcy położonej własności Wasyla Szupianego ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach: a to 25 października, 15 i 29 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Za cenę wywołania stanowi się wartość 1125 złr. w. a.

Wadyum 112 złr. 50 ct. w. a.

Resztę warunków i akt zastawniczego opisania realności można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Sądowa Wisznia dnia 22 lutego 187.

(4273 2—3) **Edykt.**

L. 47367/30779. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem nieobecnego Władysława Gottleba, iż Teresa Gottlebowa podała tutaj w dniu 14 lutego b. r. do L. 8534 prośbę o wykreślenie sumy 7000 złr. et. 19000 złr. w stanie biernym dóbr Liwcze na rzecz jego samego i jego rodzeństwa zaprenotowanych z powodu nieusprawiedliwienia tej prenotacyi, iż jemu w tej sprawie został ustanowionym kurator w osobie tutejszego adw. Dr. Bobownika z zastępstwem adw. Dr. Krattera któremu potrzebnej informacyi przed terminem do rozprawy na dzień 24 października b. r. o 10 przed południem wyznaczonym udzielić albo sam na tym terminie stanąć ma.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 17 czerwca 1876.

(4319 2—3) **Edykt.**

L. 11496. C. k. sąd obwodowy jako handlowo wekslowy w Przemyślu ogłasza, iż na zaspokojenie pretensyi 300 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 października 1876, 23 listopada i 28 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu c. k. sądu obwodowego publiczna sprzedaż $^{3}/_{4}$ części frontowej połowy realności w Przemyślu pod l. 41 położonej Mojżesza Bergera i ś. p. Estery Berger własnej na rzecz Dawida Tigra.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 384 złr. 20 ct. w. a.

Wadyum 40 złr. w. a.

Inne warunki i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tej licytacyi zawiadamia się interesentów do rąk własnych zaś wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 7 lipca 1875 na hipotekę powyższej realności weszli, lub którymby uchwała ta z jakich kolwiekbądź powodów wcale lub przed terminem doręczoną nie została przez kuratora adw. Dra Regera z zastępstwem adw. Dra Skórskiego dla nich ustanowionego i edykta.

Przemyśl 24 sierpnia 1876.

(4320 2—3) **Edykt.**

L. 10061. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Efroimowi Knoll czyni wiadomo, że na podstawie przezeń na rzecz Adalberta Freisleben wekslem z daty Wiedeń 31 stycznia 1876 przyjętej sumy 208 złr. w. a wydany nakaz zapłaty tejże sumy z pn. ustanowionemu dlań kuratorowi p. Adwokatowi Dwernickiemu z zastępstwem p. adw. Szeparowicza doręczonym został.

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Stanisławów dnia 23 sierpnia 1876.

(4307 2—3) **Edykt.**

L. 16877. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem edyktem panię Maryę Stanisławę 2 im. Soświńską że przeciw niej jako współpozwanej wraz z Walentym Reinerem i innym dnia 14 października 1874 l. 29933 Andrzej Borówka o wydanie funduszów zapowiedzianych w kwocie 1000 złr. w. a. i 200 złr. w. a. wniósł pozew w załatwieniu którego termin 60 dniowy do wniesienia obrony pisemnej uchwałą z 23 października 1874 r., L. 29933 wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu Maryi Stanisławy dw. im. Soświńskiej nie jest wiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania jej na koszt i niebezpieczeństwo, tutejszego adw. Korczyńskiego kuratorem nieobecnej ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej aby w wyż oznaczonym czasie albo sama stanęła lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, wreszcie innego obrońcę sobie wybrała i o tem c. k. sądowi doniosła w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisać by musiała.

Kraków dnia 14 lipca 1876.

(4321 2—3) **Edykt.**

L. 10062. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Efroimowi Knoll wiadomo czyni, że na podstawie przezeń na rzecz Adalberta Freisleben wekslem z daty Wiedeń dnia 25 lutego 1876 przyjętej sumy 141 złr. a. w. wydany nakaz zapłaty tejże sumy z pn. ustanowionemu dlań kuratorowi p. adw. Dwernickiemu z zastępstwem p. adw. Szeparowicza doręczonym został.

Z c. k. Rady sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 23 sierpnia 1876.

(4347 2—3) **Edikt.**

Z. 12988. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Kossów wird kundgemacht, daß Behufs Hereinbringung der Forderung des Abraham Dawid Riegler im Betrage von 20 fl. ö. W. s. N. G. die exekutive Veräußerung der dem Schuldner Hawryło Kiszczuk gehörigen in Riczka sub. Nr. 454 gelegenen Realität im hiesigen Gerichtssaale am 21 September, 12 Oktober und 15 November 1876, jedesmal um 10 Uhr VM. mit dem vorgenommen wird, daß diese Realität an beiden ersten Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, am dritten auch unter demselben veräußert werden wird.

Der Schätzungswerth beträgt 55 fl. ö. W.

Das Vadium 5 fl. 50 kr. ö. W.

Die übrigen Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht

Kossów 23 Februar 1876.

(4348 2—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 3669. C. k. sąd powiatowy w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Anny Durajowej w kwocie 6 złr. z pn. zezwolił na przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę kawałka gruntu do Jadwigi Pawlusowej należącego „nad Modnikiem“ zwanego we wsi Ujsołach na Stawiskach położonego, około $^{3}/_{4}$ morga obejmującego.

Licytacya odbędzie się w trzech terminach: dnia 28 września, dnia 25 października i dnia 23 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 70 złr. a wadyum 7 złr.

Dalsze warunki w registraturze sądowej mogą być przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Milówka dnia 24 lipca 1876.

(4342 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 12457. C. k. sąd krajowy wyższy ogłasza niniejszem że Notaryusz Leon Romowicz, dnia 13 września 1876, z urzędu notaryalnego w Radłowie ustąpić, zaś dnia 15 września 1876 udzielony mu, na własną prośbę urząd notaryalny w Myślenicach objąć ma.

Kraków 7 września 1876.

(4335 2—3) **Edikt.**

Z. 44596. Vom k. k. Landesgerichte wird bekannt gegeben, daß in Sachen des Abraham Brand gegen Mendel Piepes pto 1500 fl. ö. W. s. N. G. die exkutive Feilbiethung der auf den Gütern Winniki und auf der über diesen Gütern wie Dom 83 pag. 224 n. 33 on. und Dom. 191 pag. 286 n. 121 on. sichergestellten Summe von 150000 fl. W. W. zu Gunsten des Mendel Piepes intabulirten Darlehenssumme von 4000 fl ö. W. sammt 10% vom 14 Juli 1874 laufenden Zinsen in drei Terminen und zwar am 14 November, 23 November und 12 Dezember 1876 jedesmahl um 10 Uhr früh h. g. Bureau Nr. 7 vorgenommen werden wird.

Hievon werden der dem Wohnorte nach unbekannte Mendel Piepes dem unter Einem ein Curator in der Person des Adv. Dr. Jekeles bestellt wird und diejenigen Glaubiger welche nach dem 29 Juli l. J. Pfanrechte auf diese Summe etwa erworben haben, so wie auch diejenigen, welchen die Verständigung von dieser Lizitationsausschreibung aus was immer für einem Grunde vor dem Lizitationstermine nicht zugestellt werden konnte, durch den in der Person des Adv. Dr. Weiss bestellten Curator verständigt.

Vom k. k. Landesgerichte.

Lemberg am 26 August 1876.

(4318 2—3) **Edykt.**

L. 46140. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wniesiony pod dniem 21 sierpnia 1876 r. do liczby 46140 pozew przeciw Henrykowi Rubinsteinowi o 502 złr. 21 ct. z pn., do pisemnego postępowania zadekretowany został.

Powyższą uchwałę doręcza się z miejsca pobytu niewiadomemu Henrykowi Rubinsteinowi do rąk równocześnie w osobie adwokata Dr. Rogalskiego z zastępstwem adwokata Dr. Moszyńskiego ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem Henryka Rubinsteina aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 25 sierpnia 1876.

(4322 2—3) **Edykt.**

L. 10063. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Efroimowi Knoll wiadomo czyni, że na podstawie przezeń na rzecz Adalberta Freisleben wekslem z daty Wiedeń dnia 15 marca 1876, przyjętej sumy 141 złr. 25 ct. w. a. wydany nakaz zapłaty tejże sumy z pn. ustanowionemu dlań kuratorowi panu adw. Dwernickiemu z zastępstwem p. adw. Szeparowicza doręczonym został.

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Stanisławów dnia 23 sierpnia 1876.

(4291 2—3) **Edykt.**

L. 12579. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu wzywa niniejszem tego, któryby zaginiony weksel dtto Dobromil 26 listopada 1875 na 150 złr, w. a. opiewający, dnia 26 grudnia 1875 płatny, przez Mendla Zupnika na własne zlecenie wystawiony, a przez Karola Pflegera akceptowany miał w swem ręku, by takowy tutejszemu sądowi do 45 dni przedłożył i prawne nabycie wykazał, inaczej weksel za amortyzowany będzie uważany.

Przemyśl 30 sierpnia 1876.

(4323 2—3) **Edykt.**

L. 10305. C. k. sąd powiatowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu M. N. Margolin wiadomo czyni, że na podstawie przez niego wekslem z daty Stanisławów dnia 30 października 1875 r. przyjętej sumy 1020 zł. w. a. z pn. nakaz zapłaty resztującej kwoty 420 zł. w. a. z pn. wydanym i ustanowionemu dlań kuratorowi p. adwokatowi Seinfeldowi z zastępstwem p. adw. Wurzla doręczonym został.

Stanisławów 30 sierpnia 1876.

(4301 2—3) **Edykt.**

L. 42706. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, że uchwałą z dnia 26 sierpnia 1876 r. do l. 42706 celem ściągnięcia od Wacława i Antoniny małżonków Ziemickich, Eweliny Budzińskiej, tudzież od masy rozbiorowej Antoniego Budzińskiego nakazem zapłaty z dnia 6 lutego 1875 l. 4496 przysądzonych c. k. uprz. gal. akc. Bankowi hipotecznemu sum 73 zł. 60 ct., 73 zł. 60 ct. 73 zł. 60 ct. 73 zł. 60 ct. i 1434 zł. 16 ct. wraz z pn, publiczna przymusowa sprzedaż dłużnickiej realności pod L. 185$^{3}/_{4}$ we Lwowie położonej, w dwóch terminach 17 października 1876 i 21 listopada 1876, każdym razem o godzinie 9 z rana w tutejszym sądzie odbędzie się i że przy powyższych terminach rzeczona realność nie niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Do ułożenia warunków ułatwiających wyznaczono termin na dzień 21 grudnia 1876 r. o godzinie 9 z rana.

Za cenę wywołania ustanowiono kwotę 4400 zł w. a. jako wartość szacunkową sprzedać się mającej realności, zaś jako wadyum kwotę 440 zł.

Extrakt tabularny i warunki pod któremi ta realność sprzedaną być ma, mogą być przejrzane w tutejszosądowej registraturze, zaś co do podatków, odsyła się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego.

Lwów dnia 26 sierpnia 1876.

(4297 3—3) **Edykt.**

Między kosztownościami i srebrami w masie spadkowej Rifki Oberländer negocyantki we Lwowie pod l. 67$^{3}/_{4}$ ulica Owocowa zmarłej pozostałemi i w tymczasowe przechowanie podpisanego komisarza sądowego wziętemi, mają niektóre pochodzić z zastawu, zatem nie stanowią własności zmarłej. Dla uniknięcia tej wątpliwości wzywam wszystkich, którzy jakie kosztowności lub srebra swoje u zmarłej Rifki Oberländer zastawili, ażeby się do mnie z egzekutorem testamentu p. Ozyaszem Dornzweigem zgłosili i prawa swe własności udowodnili, gdyż w razie nie zgłoszenia się interesowanych najdalej w sześćdziesiąt dni od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w urzędowej gazecie iwowskiej, wszelkie kosztowności i srebra, których właściciele się nie zgłoszą, jako do masy Rifki Oberländer należące uważać będę i do depozytu sądowego złożę.

Lwów dnia 7 września 1876.

Franciszek Wolski, c. k. Notaryusz, jako komisarz sądowy.

Edikt.

Unter den in der Nachlaßmasse der in Lemberg sub. nr. 67$^{3}/_{4}$ ulica Owocowa verstorbenen Rifke Oberländer hinterbliebenen und in die einstweilige Verfahrung des gefertigten Gerichtskommissärs genommenen Kostbarkeiten und Silbergeräthschaften sollen einige von Faustpfändern herrühren somit fremdes Eigenthum bilden. Ich fordere deswegen hiemit alle Personen, welche bei der verstorbenen Rifka Oberländer ihre Kostbarkeiten oder Silbergeräthschaften verpfändet haben auf, bei mir mit dem Testamentsexekutor Herrn Osias Dornzweig sich zu melden und ihre Eigenthumsrechte zu beweisen, denn im Falle unterlassener Anmeldung seitens der Interessenten längstens binnen sechszig Tagen von der dritten Kundmachung dieses Ediktes in der ämtlichen Lemberger Zeitung werde ich alle Kostbarkeiten und Silbergeräthe deren Eigenthümer sich nicht melden werden als zur Masse der Rifke Oberländer gehörige betrachten und an das gerichtliche Depositenamt erlegen.

Lemberg den 7 September 1876.

Franz Wolski, k. k. Notar als Gerichtskomißär.

(4349 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4798. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że dnia 26 września, 24 października i 28 listopada 1876, każdym razem przed południem tu w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod N. k. 134 w Turbi położonej Józefa i Józefy Przepadłów własnej celem wydobycia należytości Maryanny Delektowej w ilości 320 złr. w. a. z pn. się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 530 złr. w. a. z której 10% chętni kupna jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Rozwadów dnia 29 lipca 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 1272. (4354 2—3)

Konkurs.

Przy kasie miejskiej w Jaworowie jest do obsadzenia posada kontrolora. Do posady tej która prowizorycznie na rok jeden nadaną będzie, zaś po roku uznanej zdolności i nienagannej służby stabilizacya nastąpi, — przywiązana jest pensya 400 złr. i dodatek osobisty 100 złr. rocznie pod warunkiem złożenia kaucyi tylko 200 złr. a. w. i to z tem ułatwieniem, że takowa w rocznych lub miesięcznych ratach przez odciąganie z pensyi złożoną być może.

Kandydaci mają podania zaopatrzone w dowody znajomości i uzdolnienia do służby kasowej, wieku i dotychczasowego zajęcia wnieść najdalej do końca września 1876 r.

Równocześnie poszukuje się kaprala policyi z płacą miesięczną 20 złr. i kompletnem umundurowaniem.

Pierwszeństwo mieć będą wysłużeni podoficerowie Żandarmeryi lub innej branży, lub też którzy się wykażą znajomością służby pompierskiej.

Zwierzchność miasta
Jaworów, 12 września 1876

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.